GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

18 MAJA 1917 R.

NR. 116. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesiecznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyn austro-węg.

Wiedeń, dn. 18 maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 17. bm.:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Położenie niezmienione.

Włoski teren:

Walki nad Soczą wczoraj, po stosunkowo spokojnej nocy, rozgorzały na nowo. Główne uderzenie włoskich mas atakowych, którym bez przerwy nadchodziły wzmocnienia, kierowało się ku łańcuchowi wzgórz na wschód od przełęczy Plava—Salcano i ku naszym liniom przed bramami Gorycyi. Na północy tego odcinka walczy się dzień i noc z największą zaciętością na Kuku (na południowy-wschód od Plavy). Obrońcy i atakujący zmieniają co godzinę swe role. Świeżo nadchodzące rezerwy pędzą odrzucanego przeciwnika ciągle na nowo do świeżych pełnych strat ataków. Dalej ku południowi w obszarze Monte San Gabriele pułki nieprzyjacielskie, które wielokrotnie napróżno uderzały na nasze pozycye, musiały już po południu zaniechać ataku. Niemniej skuteczny przebieg miały dla nas walki na drogach wiodących z Gorycyi ku wschodowi. Także w tej okolicy prawie cały dzień walczono o posiadanie naszej pierwszej linii. Gdy wieczór nastał, rowy nasze, pominąwszy kilka małych gniazd strzeleckich, były dokładnie oczyszczone. Na szczególniejsze wymienienie zasługują wiedeńskie wojska pospolitego ruszenia, które brygadzie Emilia w kontrataku sprawnym i o pełnym sukcesie zabrały 400 jeńców. Na płaskowyżu Krasu nieprzyjacielska piechota wyborną działalnością naszych dział skazaną była na bezczynność.

Na froncie tyrolskim na południe od doliny Sugana Włosi utrzymywali silny ogień artyleryjski z ciężkiego kalibru.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń. B. kor. W nocy z dn. 14 na 15 bm. oddział naszych lekkich sił morskich podjął w cieśninie Otranto skuteczne uderzenie, którego ofiarą padł jeden włoski kontrtorpedowiec, 3 parowce handlowe i 20 uzbrojonych parowców strażniczych. Pojmano 72 Anglików z parowców strażniczych. W powrocie miały nasze jednostki do stoczenia szereg zaciętych walk z przeważającemi siłami bojowemi nieprzyjacielskiemi, przyczem nieprzyjaciel, składający się z okrętów angielskich, francuskich i włoskich, poniósł dotkliwe szkody. Na dwóch nieprzyjacielskich kontrtorpedowcach zaobserwowano pożar. Wdanie się w walkę nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i lotników nie miało żadnego sukcesu, natomiast nasze hydroplany, które uczestniczyły znakomicie, osiągnęły każdy po celnym rzucie bombami na dwa nieprzyjacielskie krążowniki, a także skutecznie zwalczały łodzie podwodne przeciwnika. Nasze jednostki powróciły w pełnej liczbie, z drobnemi stratami w ludziach i uszkodzeniami.

W wybitnem współdziałaniu z naszemi siłami bojowemi, niemiecka łódź podwodna strzałem torpedowym zatopiła angielski krążownik o czterech kominach.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 18. maja 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 17 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Z powodu silnego angielskiego kontrataku musieliśmy porzucić wywalczony wcześnie rano we wsi Roeux zysk na terenie. W związku z tą walką rozwijające się silne angielskie ataki, przed południem i po południu, na północ od Scarpe, zostały odrzucone z ciężkiemi stratami nieprzyjaciela. Także na południe od Riencourt uderzenia Anglików pozostały bez żadnego skutku. Na froncie tej grupy wojsk wzięliśmy w maju dotychczas do niewoli 2300 Anglików.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Koło Vauyaillon i na wschód od Laffaux niespodziewanym wypadem posunęliśmy nasze linie naprzód o kilkaset metrów i osiągnięty sukces utrzymaliśmy wobec francuskich ataków. Nieprzyjaciel oprócz krwawych strat utracił w tych walkach 248 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Także na zachód od folwarku Froid Mont koło Braye poszczęściło się nam wydrzeć nieprzyjacielowi wysuniętą część pozycyi i zabrać przy tem jeńców. Przez to liczba jeńców, wziętych na froncie francuskim od początku tego miesiąca, podwyższyła się do 2700 ludzi. Poza tem działalność bojowa w obrębie tej grupy wojsk, jakoteż na innych częściach frontu zachodniego była z powodu słoty nieznaczną.**

Wschodni teren:

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front macedoński: Silne francuskie ataki rozwijające się na północy i na północny-zachód od Monastyru, po przygotowaniu artyleryjskiem od szeregu dni, zakończyły się pełnym sukcesem walczących tam wojsk niemieckich i bułgarskich, w walce wręcz w kontratakach wszędzie odrzucono nieprzyjaciela z obfitemi stratami.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Pożegnanie prezesa Bilińskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła polskiego).

W imieniu poszczególnych grup żegnali ustępującego ze stanowiska prezesa Koła eksc. Bilińskiego posłowie:

KS. LUBOMIRSKI

scharakteryzował chwilę przełomową, w której prezes Biliński opuszcza swoje ważne stanowisko kierowania polityką Koła polskiego, poczem, wyliczając jego zasługi, rzekł:

Gdy spojrzysz na lata poświęcone pracy publicznej dla dobra kraju i państwa, na stanowiskach wysokich i najwyższych, w ich poczcie niepoślednie zajmą miejsce lata, w których przyszło Ci pełnić tę służbę ciężką, pełną chluby ale i trudów i krzyżów, w której położyłeś niepomierne zasługi i **umiałeś godzić interes kraju z interesem państwa**, w której w dwóch ostatnich latach **położyłeś podwaliny pod dalszą pracę nad odbudową Polski** i jako prezes N. K. N. przewodziłeś pracy, której owocem podziw świata dla waleczności legionów. Twojemu doświadczeniu i głębokiemu rozumowi politycznemu zawdzięczamy też, że solidarność Koła zwiększyła się, bo dzisiaj prawie wszyscy polscy posłowie w tej izbie ją uznają. Zasługi Twoje i na innej karcie historyi tej wojny złotemi wyryte będą głoskami: gdy bowiem ona z niwy ojczystej setki tysięcy rodaków wygnała, obok takich mężów jak Sienkiewicz, książę biskup Sapieha i Paderewski, nie kto inny, lecz Ty sprawowałeś rolę wielkiego jałmużnika, ocierając łzy naszym nędzarzom na tułaczce i umiałeś pobudzić ofiarność publiczną, skłonić rząd do wydatnej pomocy i uratować Polsce tysiące jej dzieci, a gdy wśród tej wojny najpewniejszym kapitałem narodowym jest człowiek, zasługa Twoja na tem polu jest wielka".

W końcu wyraził ks. Lubomirski nadzieję, że jakkolwiek dr. Biliński opuszcza stanowisko prezesa Koła, będzie je radą swoją i pracą dla dobra kraju i odbudowy ojczyzny wspierał.

DR. LEO

przyłączając się imieniem grupy demokratycznej do wyrazów uznania wypowiedzianych przez ks. Lubomirskiego, podniósł jeszcze jedną zasługę ustępującego prezesa. Przypomniał mianowicie, że w najcięższych chwilach ogólnego upadku ducha, gdy rozpacz ogarniała całe społeczeństwo, a z niem także naszą reprezentacyę parlamentarną, prezes Biliński swoją nieugiętą ufnością i trwałą wiarą w lepszą przyszłość, w zwycięstwo ostateczne naszej narodowej sprawy, podtrzymywał zwątpiałych i dodawał ducha, dzięki czemu Koło wytrwało niezłomnie na stanowisku przy programie, który sobie na początku wojny zakreśliło.

DR. DIAMAND

usuwając na drugi plan sprzeczności polityczne jego partyi z zapatrywaniami dra Bilińskiego, dał wyraz podziwu dla wielkiego talentu politycznego b. prezesa, dla jego wielkiego rozumu stanu i głębokiej wiedzy, niezmordowanej pracy, oraz niezachwianej lojalności na trudnym urzędzie prezesa.

HR. LASOCKI

podniósł imieniem Klubu posłów ludowych wielkie zasługi dra Bilińskiego dla uchodźców wojennych i ewakuowanych. Dr. Biliński nietylko zorganizował pomoc materyalną dla tych nieszczęśliwych ofiar wojny, ale także niestrudzenie starał się o polepszenie ich doli i usunięcie różnych niewłaściwości w obchodzeniu się z nimi. Prezes Biliński był także organizatorem akcyi ratunkowej dla Polaków z Królestwa, przebywających z powodu poddaństwa rosyjskiego w licznych zakładach internowanych i przyczynił się do wyjednania uwolnienia ich i powrotu do rodzin i siedzib.

DR. GROSS

podniósł niestrudzoną pracę Koła polskiego i jego prezesa dra Bilińskiego w sprawie odbudowy kraju. Przypomniał, że groziła nam wprost katastrofa gospodarcza, zachodziło niebezpieczeństwo, że nasze największe instytucye krajowe wstrzymają wypłaty, że te resztki sił gospodarczych, które nam jeszcze pozostały, pójdą na marne i że kraj na dziesiątki lat będzie skazany na kompletne zubożenie. W tym stanie rzeczy dzięki staraniom prezesa Koła zdołaliśmy w najcięższym czasie nieparlamentarnym uzyskać fundusze potrzebne dla przeprowadzenia najpotrzebniejszej odbudowy i zdołaliśmy uzyskać od rządu zgodę na przeprowadzenie odpowiednich organizacyi gospodarczych, których działalność jest bardzo skuteczna.

PRZEMÓWIENIE DRA BILIŃSKIEGO.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia podziękował dr. Biliński za przyjęcie jego rezygnacyi, czuje bowiem jakie niebezpieczeństwo mogłoby wyniknąć dla sprawy polskiej z powodu nieobecności prezesa Koła w Izbie. „Wszystko inne — mówił — jak pewne nieporozumienia z jedną z grup, dałoby się załagodzić, ale braku mandatu prezesa nie mogłoby wyrównać nawet jednogłośne zaufanie Koła". Następnie zaznaczył Dr. Biliński, dziękując za wyrażone mu uznanie, że wszystkiego mógł dokonać tylko przy pomocy zgodnego Koła.

„Byłbym obłudnym — dodał — gdybym powiedział, że mi łatwo rozstawać się z Kołem. Wzrosłem w niem i z niem przez lat dziesiątki i opuszczam je z żalem i bolem. Ale do pracy z Kołem będę przy nadarzającej się sposobności zawsze gotów, a w dali od Koła będzie mi otuchą uczucie, że czas tej drugiej prezesury swojej mogę zaliczyć do najpiękniejszych chwil mego życia".

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Dalszy ciąg komunikatu Koła Polskiego z posiedzenia z dnia 16. maja. Wniosek p. Zieleniewskiego przyjęty przez Koło brzmi:

Koło Polskie w danej sytuacyi nie ma podstawy do dyskusyi i do powzięcia uchwał w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Koło przyjęło ten wniosek 29 głosami w obecności 40 posłów.

Zgłoszone przez pp. Kędziora i Diamanda wnioski nie uzyskały większości. Wniosek p. Kędziora opiewał: Koło Polskie po wysłuchaniu sprawozdania prezesa uznaje sprawę wyodrębnienia Galicyi za nieaktualną i usuwa ją z porządku obrad Koła. Wniosek p. Diamanda opiewał: Koło stwierdza, że projekt wyodrębnienia Galicyi zapowiedziany pismem odręcznem cesarza Franciszka Józefa 4. listopada 1916 nie został przez rząd austryacki urzeczywistniony. Stanowisko rządu zajęte w sprawie wyodrębnienia Galicyi okazało, że rząd nie chce uznać warunków niezbędnych dla wszechstronnego rozwoju kraju, będącego dotąd tylko rynkiem zbytu dla przemysłu i handlu austryackiego. Koło Polskie nie wierzy, by rząd mógł rozwiązać sprawę tę w duchu żądań kraju.

Na wniosek p. dra Lea **zapadła** bez dyskusyi następująca uchwała: Koło polskie z głęboką wdzięcznością składa hołd Najjaśniejszemu Panu za Jego wielkoduszne słowa, wypowiedziane do delegacyi Koła Polskiego w dniu 5. maja, a zawierające najszczersze sympatye dla narodu polskiego i zrozumienie jego uczuć.

Przyjęto również bez dyskusyi wniosek p. Daszyńskiego opiewający: Koło Polskie wita gorąco zwołanie Rady państwa na 30. maja i widzi w tym fakcie zwrot w sposobie traktowania spraw publicznych w państwie, zwrot na korzyść praw narodów.

Przystąpiono potem do dalszej dyskusyi o sprawie polskiej. Ze zgłoszonych podczas dyskusyi wniosków przyjęto większością głosów wniosek posła Tetmajera, jakoteż zgłoszony do tego wniosku dodatek p. Śliwińskiego, że koło sejmowe ma być zwołane do dni dziesięciu. Wnioski pp. Daszyńskiego, Głąbińskiego, Hallera, Kędziora i Lea nie przyszły pod głosowanie. Uchwalono również wniosek p. Kędziora, dotyczący ustalenia jednolitego programu działania w sprawie Polski.

W sprawie stosunku Koła Polskiego do rządu przyjęty został przez Koło 35 głosami uchwalony już na komisyi parlamentarnej następujący wniosek p. Stesłowicza:

Tak w sprawach dotyczących ogólnej polityki polskiej jak i w najważniejszych sprawach krajowych Koło Polskie spotykało się przez cały czas wojny z obojętnością i bezczynnością rządu. Koło Polskie wobec dzisiejszego rządu zajmowało dotychczas stanowisko wyczekujące w przypuszczeniu, że rząd ten przeprowadzi zmianę całego systemu, od początku wojny wobec Polaków i kraju stosowanego. Ponieważ dotychczas to się nie stało, mimo kilkakrotnych przyrzeczeń, a postępowanie i zachowanie się władz nadal nie uwzględnia interesów kraju i utrwala się rządzenie krajem bez współdziałania Polaków, Koło Polskie oświadcza, że nie będzie rządu popierało.

Wnioski pp. Angermanna, Diamanda i Lubomirskiego nie uzyskały większości.

Wykonując zlecenie Koła Polskiego posłowie Długosz i Leo jako przewodniczący komisyi gospodarczych dla spraw rolniczych i miejskich zwołali do Krakowa członków tych komisyi na wspólne posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 22. maja o 10 przed południem w sali obrad magistratu.

Prezydyum Koła ustaliło co do dalszych narad następujące terminy:

1. Komisya parlamentarna zbierze się w Krakowie w sali obrad magistratu w sobotę 26. maja o g. 6. wieczór.

2. Posiedzenie Koła Polskiego odbędzie się w Krakowie w sali rady miejskiej w niedzielę 27. maja o 5. po południu.

3. Posiedzenie koła sejmowego odbędzie się w Krakowie w sali rady miejskiej w poniedziałek 28. maja o 5. po południu. Na porządku dziennym posiedzenia będzie stanowisko reprezentacyi kraju w sprawie polskiej. Ponieważ sekretaryatowi Koła nie są znane obecne miejsca pobytu wielu byłych posłów sejmowych, więc w tej drodze zwraca się do wszystkich członków koła sejmowego z prośbą, by niniejsze zawiadomienie uważali za zaproszenie na posiedzenie koła sejmowego.

4. Koło Polskie zbierze się wreszcie w Wiedniu 30. maja o 10 przed południem w gmachu parlamentu, by dokonać wyboru prezesa, wiceprezesów, sekretarza i komisyi parlamentarnej.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

„Arbeiter Ztg." pomieszcza krótką wiadomość o przejściu Koła do opozycyi i pisze: Koło polskie powzięło poważne postanowienie. Panowie z tego klubu są znani jako ludzie ostrożni i trzeźwi i nie lubią uchwał zwracających uwagę. Fakt, iż nie ograniczają się do zastrzeżenia sobie wolnej ręki wobec rządu, jak było dotychczas w zwyczaju, ale przechodzą wprost do opozycyi dowodzi, że w Kole polskiem wre. Polacy nigdy nie proklamowali opozycyi przeciw rządowi. Widocznie rząd Clam Martinica gruntownie sprawę przegrał, jeśli dotychczasową podporę wszystkich rządów przeciw sobie zwrócił.

W dalszym ciągu omawia pismo sprawę wyodrębnienia Galicyi i tok rokowań i dodaje: Kiedy 15 maja posłowie polscy przybyli do Wiednia, rząd nie przedłożył im nietylko żadnych propozycyi, ale dał do poznania, że niema zamiaru żadnych przedkładać, że wogóle **plan wyodrębnienia został zaniechany;** Koło Polskie powinno się zająć nie nieproduktywnem wyodrębnieniem, **aby odbudową** Galicyi, zamiast domagać **się odbudowy samodzielności,** żądać **pieniędzy.** Trzy dni radzono nad odpowiedzią i w końcu wypowiedziano wojnę. (Ustęp skonfiskowany). Następstwem tego będzie dymisya Bobrzyńskiego. Ale pytanie, gdzie rząd Clam Martinica **znajdzie większość dla siebie,** skoro przeciw sobie wzburzył Niemców, szowinizm czeski i odepchnął Polaków.

* * *

„Zeit" pisze, że posłowie polscy z całym naciskiem **zastrzegli się przeciw posądzeniu, jakoby im szło o materyalne koncesye.** Uchwała opozycyjna ma wobec zbliżającego się otwarcia parlamentu wielkie polityczne znaczenie. Przez nią została **większość pracy a tem samem wogóle zdolność pracy parlamentu bardzo narażona.**

* * *

Półurzędowy organ „Fremdenblatt" donosi krótko o posiedzeniu Koła Polskiego i pisze, że w naradach, które chwilami były bardzo gwałtowne, podnoszono ze strony posłów skargi na stanowisko władz wojskowych i cywilnych w Galicyi. „Fremdenblatt" twierdzi, że wnioski rządu w sprawie postulatów Koła polskiego **jeszcze nie zostały wypracowane, ale, że w najbliższych dniach będą gotowe i przedłożone Kołu.**

Odnośnie do uchwał powziętych podaje pismo wniosek dra Lea, a następnie pisze:

„Odnośnie do ogólnej kwestyi polskiej postanowiło Koło polskie trzymać się stanowiska, **które żąda zjednoczenia ziem polskich".**

W końcu podaje „Fremdenblatt" dosłowny tekst wniosków w sprawie opozycyi **przeciw rządowi.**

* * *

„N. W. Journal" wskazuje na fakt, iż uchwała opozycyjna Koła Polskiego zapadła większością głosów, a motywem nie jest wcale rozbicie się rokowań w sprawie wyodrębnienia Galicyi, **ale uciążliwy system rządzenia stosowany w Galicyi.** Pismo zaznacza, że wydarzenie to „sprowadzi daleko idące następstwa i wpłynie złowrogo na losy gabinetu Clam-Martinica. Rząd staje wobec faktu dokonanego, który kwestyonuje lub właściwie wyklucza owocną działalność parlamentu". Tem samem zaś **los całego gabinetu został poważnie zagrożony.**

* * *

„N. W. Tagblatt" wylicza bez uwag zapadłe uchwały w Kole polskiem, między innymi **jako przyjętą uchwałę o zjednoczeniu wszystkich ziem Polski.**

„Reichspost" podaje wniosek opozycyjny pos. Stesłowicza bez żadnych komentarzy.

Strajk młodzieży warszawskiej trwa.

Korespondent piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" z Warszawy donosi pod datą 13 maja:

Wiadomości niektórych pism galicyjskich o przerwaniu strajku, niestety, są przedwczesne. Sprawę strajku komplikuje jeszcze fakt, że senaty akademickie zażądały w formie stanowczej, aby władze okupacyjne w ciągu 14 dni przekazały szkolnictwo, a więc i wyższe szkoły władzom polskim, Radzie Stanu.

Pertraktacye w tej sprawie są w toku.

Tymczasem na bramie politechniki wywieszono urzędowe obwieszczenie rektora, że prace na politechnice są zawieszone.

Młodzież akademicka zdaje sobie doskonale sprawę z obecnej krytycznej sytuacyi, w jakiej znalazł się byt wyższych uczelni i należy się spodziewać, że uczyni ze swej strony wszystko, co się da, aby pracę ponownie rozpocząć.

Niepokoje uliczne w Warszawie.

Do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" donoszą z Warszawy pod datą 13 maja:

Od dwóch dni jesteśmy świadkami samosądów ulicznych. Zbiedzone kobieciny i wyrostki, tłum wygłodzony, oblega sklepy żywnościowe i rozprawia się z ich właścicielami po swojemu, tak, jak to zawsze wszędzie czyni tłum: grabi, nie płacąc. Samosądy trwają już dzień drugi, a odbywają się jednocześnie w śródmieściu i na przedmieściach. Prasa warszawska przypisuje to postępowanie tłumu skutkom niesłychanego, z bandytyzmem graniczącego wyzysku podwyższenia cen. Szczególnie w ostatnich czasach, po wycofaniu z obiegu monety rosyjskiej, wyzysk przybrał rozmiary fatalne

Niedorzeczności aprowizacyjne.

Od jednego z rolników otrzymujemy następujące trafne uwagi:

W sprawie aprowizacyi państwa na drugiem posiedzeniu rady żywnościowej w Wiedniu pp. Tausche, Freundlien i inni handlowcy zaproponowali szereg ścieśnień, zabronień, kar, rekwizycyi itp. środków, mających niby to zabezpieczyć aprowizacyę państwa, w gruncie rzeczy jednak rezultat tej całej biurokratycznej działalności będzie dyametralnie przeciwny zamierzonemu celowi.

Przypomina to zupełnie ohydne mieszaniny, z których wypiekano chleb zarówno niesmaczny jak niezdrowy i znacznie kosztowniejszy od zwykłego chleba przy tychże cenach i ilości zużytkowanych produktów. Wcale dobry i zdrowy obiad otrzymanoby niewątpliwie, dając na zakąskę ostrygi lub śledzia, potem zupę, np. pomidorową, potem pieczeń huzarską z cebulą, szparagi i na leguminę lody, czarną kawę i kieliszek benedyktynki. Jeżeliby jednak wszystko to zmieszać razem i razem gotować w rondlu, t. j. śledzie z lodami i mięsem itd. wyszłaby taka mieszanina, że możnaby z niej nabawić się ciężkiej choroby. Taksamo ma się rzecz z chlebem.

Ta sama ilość gramów przeznaczonych na wypiek chleba użyta odpowiednio, rozumnie, t. j. każda osobno, dałaby zdrowy i smaczny pokarm. Z dobrej mąki żytniej lub pszennej dobry chleb, z jęczmienia kasza perłowa, drobna lub kleik, z kukurudzy mamałyga lub grysik, ziemniaki pieczone, smażone lub gotowane osobno dałyby smaczny zdrowy pokarm, użyte nawet w mniejszej ilości. Tymczasem wszystko to zmieszane razem i wypieczone na chleb daje całość nader niezdrową i wiadomo, że wiele osób z takiego chleba choruje. Panowie biurokraci nie wiedzieli bowiem tego, że każde z tych ziarn (szlachetnych i nieszlachetnych) wymaga innej manipulacyi, innego rodzaju, innego czasu, innej temperatury tak dla fermentacyi jak wypieku i t. d.; gdy jedno surowe, drugie przepalone, więc w rezultacie rzecz tak szkodliwa, że d a w n i e j surowo karano prawem n. p. za dodawanie mąki jęczmiennej lub kukurudzanej itp. surogatów. Taksamo, jaki rezultat otrzymano z zabronienia używania chleba w restauracyach? Ten sam człowiek, któryby się nasycił jedną porcyą mięsa z chlebem, pozostaje głodnym po jednym kawałku mięsa, więc idzie do drugiej restauracyi lub dokłada obiad szynką, kiełbasą i t. d. Więc kto i co zyskuje na tem?

Wogóle nie tędy droga. Zamiast utrudniać, przeszkadzać, szkodzić już i tak nieszczęsnym producentom, trzeba się starać ułatwiać, upraszczać, pomagać, ażeby zwiększać produkcyę. Nie kazać np. odkrywać kopców z ziemniaków i wozić je w trzaskający mróz, bo zmarzną i zgniją. Ileż to wagonów tak zginęło! Nie kazać na łeb na szyję młócić w deszcz tym ziemianom, którzy mając spalone stodoły, zmuszeni byli trzymać zboże w stertach, bo potem to ziarno rośnie w workach, a ile go w ten sposób przepadło! Nie kazać składać kapusty w kopce przykryte ziemią, bo tak można przechowywać buraki, ale kapusta gnije i t. d. i t. d. Zresztą, jeśli już idzie o jakąś działalność, to zwołać komisyę, złożoną z wykształconych kucharzy, fizyologów doktorów, i badać nieużywane dotąd w praktyce produkty, które i w jaki sposób możnaby na pokarm zużytkować, n. p. młode żyto w kłosach, koniczynę, różne owady i t. d.

W czasie głodu w Algierze przed laty 30, spowodowanego szarańczą, zaczęto używać na pokarm szarańczę i dziś smażoną szarańczę używa się jako specyału. Zasada: pomagać, a nie szkodzić, bo inaczej zostaną rozporządzenia, kartki, wzory, a odpowiedniej i zdrowej żywności nie będzie.

P. namiestnik o szkolnictwie krajowem.

W dniach 14, 15 i 16 maja 1917 odbyły się w Białej posiedzenia sekcyjne i plenarne c. k. Rady szkolnej krajowej. Plenarne posiedzenie odbyło się w dniu 15. maja przy nader licznym udziale członków autonomicznych.

Wiceprezydent dr. Zoll po przedstawieniu członków Rady p. Namiestnikowi powitał go dłuższem przemówieniem, w którem zaznaczył, że z licznych spraw, przy współdziałaniu p. Namiestnika przez Radę szkolną krajową od czasu objęcia jego urzędowania załatwionych wiemy, iż jasno on rozumie i odczuwa, jak ciężkie brzemię zawisło nad naszą młodzieżą, nauczycielstwem i szkołą, i wiemy, że pragnie nam pomagać, naszą szkołę dźwigać i po właściwych torach ją prowadzić. Przemówienie zakończył p. wiceprezydent wyrazami szczerej podzięki i prośbą, by i nadal pan namiestnik usiłowaniom Rady nie odmawiał swego poparcia.

P. namiestnik odpowiedział następującemi słowy: „Dziękuję p. wiceprezydentowi za uprzejme słowa powitania. Dziękuję za położone we mnie zaufanie, na które nadal będę się starał zasłużyć. Jak na innych polach życia publicznego, tak też szkolnictwu wojna zadała ciężkie rany. Mnóstwo budynków szkolnych leży w gruzach, setki nauczycielstwa, z mienia ogołocone, znoszą niedolę obecnych ciężkich chwil i powszechnej drożyzny. Rada szkolna krajowa urzędująca z konieczności poza swą siedzibą, krępowana w czynnościach niekorzystnymi stosunkami lokalnymi i innemi okolicznościami, mimo zmniejszonej liczby pracowników zdołała w granicach możliwości goić rany wojną zadane i dzierżyć wysoko sztandar szkolnictwa dzięki kierownictwu pańskiemu, świadomemu celu, będącego godnym dalszym ciągiem powszechnie uznanej działalności pańskiego poprzednika. Czynności namiestnika przybierają obecnie takie rozmiary, że prawie niepodobna samemu czynić zadość wszystkim wymaganiom tego stanowiska. Z tego też powodu mimo, że w pełni świadom jestem doniosłego znaczenia, jakie ma działalność Rady szkolnej krajowej poświęcona sprawie kształcenie i wychowania publicznego, mimo, że działalność ta bardzo żywo mnie obchodzi, zmuszony jestem prosić p. wiceprezydenta, by mnie w części wyręczał a spodziewam się, że panowie nie odmówicie mu w tej pracy waszej wypróbowanej porady“.

Kolonie wakacyjne dla uczenic.

W sprawie kolonii wakacyjnych dla uczenic szkół krakowskich otrzymujemy następującą odezwę:

Grono matek i wychowawczyń powołanych przez zjazd polskich stowarzyszeń katolickich kobiet podjęło inicyatywę w celu przyjścia z pomocą przynajmniej części młodzieży żeńskiej na najbliższy sezon letni. Wyjątkowe warunki w jakich żyjemy, sprawiają, że przeważna część naszej młodzieży zapewne murów miasta nie opuści, nie odetchnie świeżem powietrzem wiejskiem, nie ujrzy lasów, pól i łąk.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich tych, którym los naszych dziewcząt nie jest obojętnym, którzy świadomi są wielkiego wpływu, jaki zdrowe warunki fizyczne wywierają na młode dusze, by chcieli przyczynić się do spełnienia tej świętej wobec przyszłego pokolenia Polski powinności. Niech głos ten znajdzie oddźwięk serdeczny u wszystkich, którzy poczuwają się do obowiązku solidarności narodowej. Przedewszystkiem zwracamy się do dworów i dworków polskich, potem do miasteczek o zdrowem położeniu, z lasem do spacerów, rzeką do kąpieli, do klasztorów żeńskich, gotowych przyjąć do poważnych swych murów na parę tygodni letnich grono młodych istot, do zaścianków włościańskich, któreby pod swą strzechą znalazły miejsce i serce dla anemicznych twarzyczek z miasta, wreszcie do wszystkich ludzi dobrej woli, którzyby choć drobnym datkiem mogli zasilić nasze skromne fundusze.

Szczegółową organizacyą tych wojennych kolonii wakacyjnych zajmuje się osobny komitet. W planie są trzy kategorye dziewcząt: 1. dziewczęta ze sfer zamożniejszych, których rodzice wojennymi warunkami zmuszeni, nie mogąc na lato wyjechać, chętnie wszelkie koszta utrzymania córki zwrócą, 2. dziewczęta z mniej zamożnych rodzin, które jedynie część kosztów byłyby w stanie pokryć, wreszcie 3. dziewczęta niepłacące, materyalnie źle sytuowane, którym się trochę słońca i wesela najbardziej może należy, a które bez wątpienia znajdą gościnę pod polskim dachem.

Gdzie warunki będą odpowiednie, utworzy się rodzaj płatnego pensyonatu dla panien i dziewcząt, może nawet w połączeniu z jakimś gospodarskim, praktycznym kursem; gdzieindziej niech choć jedno miejsce się znajdzie, wszak: „Gość w dom, Bóg w dom“, — dla tej zaś części naszej młodzieży, która i tak w Krakowie pozostać będzie musiała, urządzi się zajęcia, organizacye sportowe, wycieczki zamiejskie.

W nadziei, że odezwa ta nie minie bez echa, prosimy gorąco o listowne zgłaszanie się pań ze wsi i prowincyi, chętnych do współdziałania w tej tak wdzięcznej pracy, gotowych ofiarować trochę dobra młodym istotom, pod adresem: Profesorowa Anna Zakrzewska, Kraków, ul. Wolska l. 13, Pensyonat Piast.

Mieszkańców zaś większych miast, a zwłaszcza naszego Krakowa, którym sprawa ta również na sercu leżeć powinna, prosimy o łaskawe poparcie naszej akcyi choćby najdrobniejszymi datkami.

Dr Stanisław Karwowski.

Zgon Dra Stanisława Karwowskiego, zasłużonego pracownika na niwie kultury narodowej w Poznańskiem, gdzie twarda walka o byt tak trudnym czyni wszelki wysiłek w dziedzinie wyższej twórczości umysłowej; wywołał żałobne echo w całym zaborze pruskim. Poznańska „Gaz. Nar.“, poświęcając zmarłemu gorące wspomnienie, pisze:

Ubył człowiek, który umiał kochać czynnie Sprawę i ludzi. Odszedł jeden z tych, którzy lepszą budują przyszłość i trudzą się, pełni wiary i nadziei. Ś. p. prof. Stanisław Karwowski rzetelny ma tytuł do zasługi i do wdzięczności polskiego społeczeństwa. Bojowaniem było naprawdę życie jego — o dobro, o los szczęśliwy dla narodu, o pomnożenie polskiej wiedzy, a pracy całego życia towarzyszył zapał młodzieńczy, tak jak rezultatem jej był plon bujny i owoc niejednokrotny.

Prezes polskiego koła radzieckiego w poznańskiej Radzie miejskiej miał cywilną odwagę, jaką daje poczucie prawdy i sprawiedliwości; wiceprezes Towarz. Przyjaciół Nauk „siał myśl polską“, nie ograniczając się do pełnienia obowiązku, bo pracował po nad obowiązek. Jako profesor gimnazyalny podczas „kulturkampfu“ wzbraniał się wykładać po niemiecku, za co przeniesiony w czysto niemieckie strony na Śląsk, spędził w Żeganiu i Głubczycach 30 lat żywota — lat wygnania. Pociechę niosła mu nauka, a w nauce gorąco umiłowana historya Polski.

Szereg prac prof. Karwowskiego należących do tej dziedziny jest długi, to też wymieniamy tylko najważniejsze. Oto tytuły prac, zawartych w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk“: „Biskupi poznańscy z 12 i początku 13 wieku“, „Bractwo Rybaków w Poznaniu“, „Gniezno“, „Jankowo“, „Komandorya i kościół św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu“, „Miasto Jarocin i jego dziedzice“, „Najstarsi Długoszowi biskupi poznańscy wobec krytyki“, „Piotr Włostowicz i Duninowie“, „Biskupi poznańscy z drugiej połowy 13 wieku“, „Inwentarz dóbr Wróblewskich“, „O Długoszu“.

Liczne wykłady, jakie miewał, przyczyniały się niepomiernie do szerzenia znajomości dziejów ojczystych wśród naszego ogółu, a prelegentowi zaskarbiały serca słuchaczy i popularność w dodatniem tego słowa znaczeniu.

Ś. p. Karwowski był może ostatnim wśród Polaków nauczycielem gimnazyalnym w Księstwie. W dziesiątkach szkół średnich w zaborze pruskim młodzicż nasza pobiera naukę w obcym języku, wychowawcami jej są cudzoziemcy, przeważnie wrogo usposobieni dla tych, których mają wychowywać i kształcić. Da Bóg, że prąd odrodzenia, który idzie przez Europę, zmiecie z powierzchni ziemi i tę potworność, trwającą jeszcze dotąd ku hańbie kultury XX. wieku.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. kor. Komunikat sztabu generalnego z dn. 16 bm.: Front macedoński: Koło C e r v e n a S t o e n a i na wzgórzu 1248 na północ od B i t o l i i nieprzerwany ogień artyleryi i minierek. W łuku Cerny żywy ogień artyleryi. Nasza artylerya wzięła pod niszczący ogień nieprzyjacielskie biwaki i zbiorowiska piechoty w nieprzyjacielskich rowach. W okolicy M o g l e n y żywy ogień artyleryi. Koło południa usiłowały oddziały serbskiej piechoty po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, podsunąć się na wschód od Pobropolje, ale odparto je ogiem. Także koło Z b o r s k a nieprzyjaciel dwa razy próbował atakować, ale odparto go. Na zachód od W a r d a r u działalność bojowa dosyć żywa. Po południu nieprzyjaciel wziął pod silny ogień wzgórze B i s s i l k o w a K i t k a na południe od H u m a. Koło A l c z a k nasze wysunięte posterunki kontratakiem wyrzuciły z przedniego rowu przeważające oddziały nieprzyjacielskie, które tam wczoraj wtargnęły . Na zachód od jeziora D o i r a n wzmogła się znacznie gwałtowność ognia artyleryi. Na zachód od B a r a k l i D ż u m a po południu ogień nieprzyjacielskiej artyleryi wzmógł się do ognia huraganowego, poczem jednostki nieprzyjacielskiej piechoty usiłowały podejść, jednakże naszym ogniem zmuszono je do zatrzymania się. Front rumuński: Koło Tulczy skąpy ogień.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. B. kor. Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 16 bm.: F r o n t D i a l a: Próba nieprzyjacielskiej kawaleryi i wozów pancernych aby się posunąć naprzód, rozbiła się w ogniu naszej artyleryi. F r o n t p e r s k i: Rosyanie, którzy od dn. 11 bm. naprózno atakowali, cofnęli się w kierunku wschodnim. F r o n t k a u k a s k i: W centrum obsadzono kilka wsi. Na lewem skrzydle zwykły bezskuteczny ogień rosyjskiej artyleryi. Poza tem nic ważnego.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa 17 maja wieczór: Na zachodzie i wschodzie nie było ważniejszych wydarzeń.

Niepowodzenia Włochów.

Berno. B. kor. Sprawozdawca wojenny „Berner Tgbl.“ przy armii Boroevicza donosi pod datą 14. bm. wieczorem: Większość szturmujących batalionów włoskich spotkała się ze swym losem już na przedpolu wojsk austro-węgierskich. Austro-węgierska artylerya ze wspaniałą pewnością strzelała w atakujące kolumny, które nawet nie doszły do zasieków z drutu. Włosi w pierwszym dniu na nowo rozgorzałej bitwy w Krasie niczego nie osiągnęli i ani o drobny krok nie posunęli się naprzód. Ich straty od ognia artyleryi austro-węgierskiej są bardzo wielkie. Także austro-węgierska piechota okazała swą dawną, często wypróbowaną siłę obronna.

Niepokój Włochów.

Lugano. B. kor. Pierwsze komentarze włoskie o ofenzywie zdradzają potrzebę uspokojenia i pocieszania ludności. Dzienniki starają się udowodnić, że przygotowania włoskie podczas całej zimy były bardzo usilne, że jednak d a l s z y b i e g o f e n z y w y n i e m o ż e b y ć s z y b k i m i bez niecierpliwości, acz z zaufaniem, należy ten przebieg śledzić. Wogóle szczęśliwego wyniku wśród danych warunków bojowych można się spodziewać dopiero, gdy ofenzywa dłużej potrwa i gdy nacisk na nieprzyjaciela będzie stały.

Jaki pokój przyjmie Anglia.

Londyn. B. kor. Dnia 16 bm. W Izbie gmin podczas omawiania wniosku socyalistów aby powitać rosyjskie odrzucenie wszelkich imperyalistycznych dążeń zdobywczych, oraz wezwać rząd angielski, by złożył podobne oświadczenie i wspólne ze sprzymierzeńcami ustalił warunki pokojowe zgodnie z rosyjskiem oświadczeniem — powiedział lord Robert Cecil: „Nasze cele wojenne są dziś jeszcze niezmienione. Umowy zawarte z poprzednim rządem rosyjskim, dopóty będą obowiązywały, dopóki nowy rząd nie zmieni ich“. W tym względzie wskazał Cecil na konieczność odszkodowania dla Belgii, Serbii i północnej Francyi, jakoteż rekompensaty za zniszczone pokojowe okręty handlowe. Nawiązując do mowy kanclerza Rzeszy, wskazał Cecil na warunki pokojowe, które przyjęłyby Niemcy i podkreślił, że pokój, jaki przyjmie Anglia, musi być pokojem sprawiedliwym i trwałym.

Praca przemysłowa kobiet polskich.

Z referatu przedstawionego na zjeździe kobiet polskich w Krakowie.

Wobec rosnącej potrzeby rozszerzenia dotychczasowych pól wytwórczej pracy kobiet pragnę rozpatrzyć kilka zawodów mniej uprawianych, a godnych bliższego zastanowienia i z tego względu, że pozwalają kobietom wykonywać pracę w domu, nie w pracowni, a tem samem nie odrywają na cały dzień od rodziny i gospodarstwa kobiet zamężnych, dziewczęta zaś chronią od ujemnego wpływu otoczenia warsztatowego. Ograniczymy się prawie wyłącznie do doświadczeń na gruncie krakowskim nabytych.

Zacznijmy od zegarmistrzostwa, do którego dotychczas mało garnęło się kobiet. Założona ostatnimi czasy w Warszawie żeńska szkoła rękodzielnicza ściągnęła na 3-letni kurs wyrobu zegarków tylko 26 uczenic. W rzemiośle tem pracująca przed wojną kobieta zarabiała 150 rb. miesięcznie. Zegarmistrze krakowscy, a między nimi przewodniczący komisyi egzaminacyjnej dla tego fachu utrzymują jednozgodnie, że zawód to równie trudny, jak mechanika, wymagający spokojnych nerwów, wytrwałego oka i cierpliwości „męskiej“. Parę klas realnych i znajomość rysunku wystarczają do przyjęcia na naukę, która trwa 4 lata; po przedłożeniu pracy egzaminowej, otrzymuje się dyplom, uprawniający do zarabiania. Przybory i tokarka kosztują mniej więcej 100 K.

Zarówno w fabrykach austryackich, jak w wielkiej fabryce w Trzebini kobiety pracują tylko przy robocie większych zegarów, jakoteż polerowaniu kopert, szlifowaniu kamieni; w Szwajcaryi natomiast wykonują też one delikatne drobne roboty. Szkoła zegarmistrzowska w Karlsteinie w Górnej Austryi przyjmuje ukończone uczenice na 10-miesięczny kurs, jako hospitantki. Świadectwo z Karlsteinu daje dobrą markę i ułatwia otrzymanie korzystnego miejsca z zarobkiem na początek 50—70 K tygodniowo.

Rękawicznictwo, tak bardzo rozpowszechnione w innych krajach, np. w Czechach, we Francyi, gdzie w Grenoble kilkanaście tysięcy kobiet szyje po domach rękawiczki, u nas mało znajduje chętnych pracowniczek. Kto wie, czy nie stoi to w związku z niedokładnością i lekceważeniem roboty naszych dziewcząt (mówię o Krakowie), a każdy błąd, czy niedokładność nie da się ukryć w tak subtelnej rzeczy, jak rękawiczka. Z przykrością wyznać trzeba, że wielka część tego towaru, sprzedawanego w Krakowie, jako tutejszy wyrób, szyta jest w Czechach, gdzie je nasi rękawicznicy przykrajane odbierają za tak zwanych „Handschuhnähfaktorei“, utrzymywanych też przez kobiety, i płacą od pary 14—50 hal. Dziewczęta, które u nas trudnią się szyciem, umieją tylko jeden ścieg, zwyczajny — a jest ich kilka — zarabiają zaś 28—36 hal. od pary. Jeden z rękawiczników krakowskich sprowadził Czeszkę, która od kilku lat wykonywa dla niego na maszynach robotę rękawiczek i chętnie za niewielkiem wynagrodzeniem wyuczyła pewną liczbę dziewcząt, które po kilkomiesięcznej nauce znalazłyby łatwo zarobek u rękawiczników, a wyćwiczywszy się w rzemiośle, same mogłyby dalej tego rzemiosła uczyć.

Krawiectwo wojskowe od początku wojny zatrudniło dużą liczbę kobiet zarówno u nas, jak w obu państwach centralnych. Z pracy tej wywiązują się one doskonale. U nas dopiero wojna pozwoliła zrobić to doświadczenie, w Austryi, Czechach i na Morawach fabryczne krawiectwo męskie, cywilne, oddawna wykonywały kobiety, dostając przykrajane garnitury do szycia w domu. W Krakowie powstała fabryka tanich ubrań męskich na Podgórzu, założona staraniem Komitetu Książęco-Biskupiego dla ubogiej ludności i zatrudnia przeszło 60 robotnic. Zauważyć tu trzeba, że pracownie ubrań cywilnych, modnych, bardzo mało posługują się pracą żeńską, nawet teraz przy braku robotnika. Majstrowie uważają ją za niewystarczającą. Co innego — mówią — szablon, co innego moda i indywidualnie przystosowane ubranie; zaledwie pomocniczą pracę powierzają kobietom.

Wracając jeszcze do fabrycznego produkowania ubrań trzeba przedewszystkiem zachęcić do wyrobu taniej konfekcyi damskiej i jak najszerszego jej rozwinięcia. Wszelkie ku temu dane ma „Szwalnia dla dotkniętych wojną“ w Krakowie, która po przeistoczeniu się na Spółkę i urobiwszy sobie większą ilość sił roboczych, mogłaby, gdy pomyślniejsze nastaną warunki dla sprowadzania towarów, utworzyć wielki dom konfekcyjny ze stałym warsztatem naukowym, odając także wykonywanie robót pracownicom do domu.

W zakresie kuśnierstwa tylko do lżejszej roboty, zdaniem fachowców, nadają się kobiety, a więc używane bywają do zeszywania skórek, podwatowywania i podszywania kołnierzy i zarękawków, zdolniejsze i dobrze wyćwiczone robotnice odrabiają w całości serdaki. Kuśnierze krakowscy przyjmują uczenice na naukę, wynagradzając odrazu stosownie do okazanych zdolności. Po kilku miesiącach zarabiają one do kilkunastu koron tygodniowo.

Z innych czysto męskich zawodów wspomnieć trzeba stolarstwo. Krajowy Patronat dla rękodzieł zrobił pierwszą próbę, urządzając dla dziewcząt kurs obróbki drzewa dla wyrobu podeszew drewnianych. Niewiele dziewcząt kurs ten ukończyło, ale to, które wytrwały, chętnie i dobrze wykonują robotę stolarską, zarabiając 3—5 K dziennie. W zagranicznych fabrykach mebli, mianowicie giętych, np. Thoneta, politurowaniem drzewa zajmują się wyłącznie kobiety; mówią, że delikatne i lżejsze ich ręce lepiej to wykonywują, niż ręce robotnika. W Krakowie jedna z takich robotnic w fabryce mebli zarabia 6 K dziennie. Prócz politurowania, zajęciem bardzo odpowiedniem, lekkiem i przyjemnem jest pozłotnictwo ram i rzeźby. Nauka u krakowskich majstrów jest 4-letnia, dziewczęta chętnie przyjmują, wynagradzając wcześnie zdatniejsze uczenice.

Z pośród nieistniejących u nas gałęzi przemysłu, zależnych od kaprysu mody, a nadających się wyłącznie dla rąk kobiecych, jest fabrykacya damskich kołnierzy, riusz i żabotów. Potrzeba paru rodzajów maszyn do wykonywania tych lekkich, plisowanych, mereszkowanych, marszczonych, a tak zmiennych w swoich formach drobiazgów, za które jednak dużo pieniędzy obcym oddajemy. Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego w Krakowie projektuje urządzenie kursu konfekcyonowania kołnierzy, riusz i żabotów pod kierunkiem fachowej instruktorki z Wiednia, jeżeli tu się nie znajdzie, który następnie zmieniony w stałą pracownię zaopatrywałby nasze sklepy; właściciele niektórych z nich zapewnili już o swem stałem pobieraniu tego towaru. Największą trudność przedstawiałyby na razie wysokie ceny materyałów i koronek, których wiedeńskie fabryki używają z zapasów przedwojennych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ant. Ambroziewiczowa.

Przewrót w Rosyi.

Ustąpienie Milukowa.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. tel. donosi: Na onegdajszem posiedzeniu rządu prowizorycznego, odbytem w nocy, oświadczył minister spraw zagranicznych Miljukow, że zgłasza swą dymisyę i stanowczo usuwa się od rządu. Powodem dymisyi jest różnica poglądów, jakie w kwestyi przekształcenia gabinetu wyłoniły się między Miljukowem a innymi członkami gabinetu. Następnie członkowie prowizorycznego rządu rozważali, czy prezydent ministrów ma objąć kierownictwo spraw zagranicznych. Lwow jednak odrzucił to kategorycznie, oświadczając, że niema chęci obejmować tego posterunku i woli zatrzymać portfel spraw wewnętrznych. Wśród większości członków prowizorycznego rządu ustalił się pogląd, że możliwem jest kierownictwo spraw zagranicznych powierzyć Tereszczence. Minister sprawiedliwości Kiereńskij zamianowany został ministrem wojny i marynarki.

SOCYALIŚCI W NOWYM GABINECIE.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Po rokowaniach, które trwały cały dzień, przyszło do zgody między wydziałem wykonawczym Rady robotniczo-żołnierskiej a Rządem Tymczasowym. Trzej demokratyczni i trzej narodowi socyaliści wstąpili do nowego gabinetu.

Zaniepokojenie wśród ententy.

Chrystyania. B. kor. „Werdensgang“ otrzymuje zgodne wiadomości równocześnie z Paryża i z Londynu, że zamieszanie w Rosyi wywołało tam zaniepokojenie. Zwłaszcza ustąpienie Guczkowa i Korniłowa wzbudziło wprost przerażenie.

ROZDZIAŁ ŻYWNOŚCI.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Ukaz prowizorycznego rządu postanawia, aby w całym kraju, z wyjątkiem Turkestanu i obszaru zakaukaskiego, żyto, pszenicę, jagły, groch, jakoteż wszelkiego rodzaju mąkę i jęczmień. po równych częściach rozdzielano między ludność.

STO MILIONÓW DOLARÓW DLA ROSYI.

Waszyngton. B. kor. Reutera. Stany Zjednoczone dały Rosyi pierwszą pożyczkę w sumie stu milionów dolarów.

Przed konferencyą w Sztokholmie.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Telegrambyran“ donosi: Petersburski komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy weźmie udział w sztokholmskiej konferencyi zimmerwaldzkiej, pod warunkiem, że konferencya będzie tylko przygotowaniem do konferencyi planowanej właśnie przez Radę robotników i żołnierzy. Rada robotników postanowiła wysłać do Sztokholmu Skobelewa. Konferencya międzynarodowa postanowiła konferencyę zimmerwaldzką przesunąć na połowę czerwca, aby umożliwić udział Radzie robotników i żołnierzy.

* * *

Sztokholm. B. kor. Kongres lewicy socyalnej postanowił jednogłośnie przyłączyć się do programu zimmerwaldzkiego.

* * *

Rotterdam. B. kor. „Morning Post“ donosi: Niezawisła partya pracy wraz z angielską partyą socyalistyczną i innemi grupami pacyfistycznemi utworzyła zjednoczoną radę socyalistyczną, która ma się oświadczyć za udziałem Anglii w międzynarodowych pokojowych obradach w Sztokholmie i Petersburgu. Utworzenie nowej rady trzeba uważać jako próbę usunięcia na bok angielskiego oddziału międzynarodowego socyalistycznego biura, którego sekretarzem jest minister Henderson.

Cesarz na włoskim froncie.

Wiedeń. B. kor. Cesarz Karol udał się dn. 16 bm. wieczorem do swej armii Soczy, stojącej w ciężkich ale skutecznych zapasach, i dziś rano powrócił do Badenu.

FLOTYLA AMERYK. W LONDYNIE.

Londyn. B. kor. Biuro prasowe podaje do wiadomości: Flotyla kontrtorpedowców Stanów Zjednoczonych przybyła niedawno do Anglii, aby współdziałać w wojnie z naszemi siłami bojowemi na morzu. Kontradmirał Sims objął naczelną komendę nad wszystkimi wysłanemi na wody europejskie siłami zbrojnemi Stanów Zjednoczonych. Pozostaje on w codziennym kontakcie z szefem sztabu admiralicyi. Usługi, jakie okręty Stanów Zjednoczonych w sprawie koalicyi oddają, mają jak największą wartość i są w pełni uznane.

OKRADZENIE AMBAS. TARNOWSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Przy nadejściu pakunków ambasadora Tarnowskiego z Sofii stwierdzono, że z trzech pak skradzone zostały drogocenne przedmioty, w tem 16 miniatur, malowanych na kości słoniowej przeważnie z końca 18. stulecia. Jedna miniatura francuska przedstawiała króla polskiego Stanisława, inne Ludwika XIV. Robespierra. Gdzie kradzieży dokonano, dotąd nie zostało stwierdzone.

Przed dymisyą min. Bobrzyńskiego.

Wiedeń. (—) Pisma wiedeńskie donoszą, że zdaniem kół poselskich min. Bobrzyński będzie musiał się podać do dymisyi. **Dymisya nastąpi prawdopodobnie dzisiaj i zostanie przez cesarza przyjęta.** W sprawie następcy podnoszą pisma, że większość Koła Polskiego stoi na tem stanowisku, iż do gabinetu Clam-Martinica **nie może wstąpić żaden parlamentarzysta polski.** Kierownictwo ministeryum galicyjskiego obejmie zapewne czasowo **jakiś wyższy urzędnik.**

PROGRAM PRAC PARLAMENTU.

Wiedeń. (—) Według informacyi z kół parlamentarnych rząd ułożył już program prac parlamentu na sezon letni. Program ten obejmuje: 1) załatwienie wszystkich ustaw, które zostały wydane na podstawie §. 14.; 2) prowizoryum budżetowe; 3) wybory do delegacyi; 4) przedłużenie ważności mandatów poselskich. Nadto ma być załatwiona zmiana regulaminu obrad, która to sprawa jednak natrafia na wielkie trudności. W trzy dni po zebraniu się parlamentu nastąpi uroczyste złożenie przysięgi na konstytucyę przez cesarza.

Nowe ministeryum w Austryi.

Wiedeń. (—) Według obiegających pogłosek w sferach poselskich rozważana jest kwestya **utworzenia w Austryi nowego ministeryum dla spraw opieki socyalnej.** Resort ten ma obejmować wszelkie sprawy inwalidów, kas chorych i wszelkie gałęzie ubezpieczeń, między innymi ubezpieczenia urzędników prywatnych, ubezpieczenia robotników od wypadków itp. Ministeryum ma dalej prowadzić sprawę opieki socyalnej i rozwinąć obszerny program. Kierownictwo tej nowej teki ma być oddane politykowi. Natomiast odstąpiono od zamiaru przemiany urzędu żywnościowego na ministeryum.

FELDMARSZAŁEK HOEFER SZEFEM SEKCYI.

Wiedeń. (—) Zastępca szefa sztabu generalnego feldmarszałek Hoefer został zamianowany szefem sekcyi w ministeryum wojny.

Dzień ofiar dla Litwy.

W myśl orędzia, wystosowanego przez Papieża do biskupa żmudzkiego ks. Franciszka Karewicza, dzień 20. maja b. r. będzie dniem zbioru ofiar dla Litwy.

Odnośne pismo biskupa Karewicza do biskupów całego świata, powtórzone przez episkopaty polskie w świecie brzmi jak następuje:

Uznając w całej pełni konieczność tego ratunku tak przez modlitwy o pomoc Bożą, **jak przez ofiary** dla złagodzenia wielkie nędzy, **panującej na Litwie,** postanawiamy w naszych archidyecezyach, co następuje:

1. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odczyta się niniejsze orędzie za Polskę po kazaniu z ambon i zapowie się składkę na następną niedzielę;

2. W niedzielę dnia 20. maja b. r. dołączy się do zwykłej modlitwy o pokój po sumie lub po nieszporach Litanię do Wszystkich Świętych; ponadto zebrać należy tegoż dnia w zwykły sposób ofiary na braci naszych litewskich.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości podać należy, że składki na Litwę przyjmuje jako centralne miejsce zbiórki „Banque Federale“ w Lozanne. Składki tam napływające będą następnie przekazane „Litewskiemu Komitetowi pomocy w Lozannie“.

O obywatelstwo legionistów.

W dn. 15 maja r. b. odbyło się XVIII posiedzenie T. Rady Stanu pod przewodnictwem wicemarszałka, w obecności 23 członków T. Rady Stanu obu komisarzy i 4 zastępców.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu XVII plenum, przyjęto opracowany przez dyrektora Depart. Sprawiedliwości projekt rozporządzenia o przyjmowaniu obywatelstwa polskiego przez oficerów i żołnierzy Legionów Polskich.

Wychodząc z założenia, że żołnierz Legionów Polskich już przez sam fakt wstąpienia do szeregów stwierdził dobitnie swoją przynależność do Państwa Polskiego; że prócz przytoczonego względu natury moralno-narodowej Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r., a także ustawa ros. o naturalizacyi cudzoziemców, wprowadzona w Król. Polskiem d. 31/XII. 1867 r., a więc i prawodawstwo, obowiązujące dzisiaj, uważa, że cudzoziemcy, pozostający na służbie wojskowej lub cywilnej Królestwa Polskiego, mogą, jeżeli zechcą, być dopuszczeni do przysięgi poddańczej w każdym czasie; — wojskowi w komendzie wojskowej — uchwalono: że żołnierze i oficerowie Legionów Polskich, nie będący poddanymi Królestwa Polskiego mogą w każdym czasie obywatelstwo to uzyskać, i w tym celu winni złożyć odnośną deklaracyę w komendzie swego pułku, dołączając do niej osobiste dowody legitymacyjne.

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!

Podpisujmy pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Kraków, dnia 18 maja.

Zachmurzyło się, deszcz skropił kurze uliczne, lecz wszyscy zdążają na planty, gdzie skrapiane obficie deptaki udostępniły korzystanie z wiosennej krasy naszych okrężnych ogrodów. Postanowiono zatracić dotychczasowy charakter plant i uczynić z nich banalną uliczną aleję, rozpoczęto od asfaltowania deptaków, co pociągnęło w pierwszych latach ofiary w uschniętych kasztanach, które usunąć musiano. Obecnie panuje nowa era zeszpecenia; kina uważały za stosowne olbrzymiemi tablicami ogłoszeń, wkopanemi w ziemię, zasłaniać piękne motywy plant i zeszpecić je dla reklamy, która już we wszystkich punktach miasta grzeszy szkaradzieństwem i przesadą. Apelujemy do radcy Jutkiewicza, jako prezesa komisyi plantacyjnej, aby zechciał położyć kres tego rodzaju dekoracyi plant i tablice te kazał usunąć. Sądzimy, że w sprawie tej zabiorą głos tam, gdzie należy reprezentaci towarzystw kulturalnych Krakowa, dla wyzwolenia plant od dyktatury kin, za którą wtargnie tam dalsza reklama przedsiębiorstw, będących własnością radców miejskich, ich krewnych, przyjaciół i znajomych, a planty zamiast parkiem, staną się ogrodowem biurem ogłoszeń, które niebawem znajdzie wśród homonovusów dzierżawcę.

Długą wiedeńską drzemkę naszych polityków przerwały wreszcie protesty przeciw gospodarce aprowizatorów, dopiero smutne wypadki, jakie miały miejsce w Podgórzu, zdołały zachęcić do akcyi zaradczej. Sądzimy, że i inne kwestye, świadczące o wybrykach samowoli, jaką częstokroć przeżywaliśmy, znajdą równie śmiałych rzeczników w Wiedniu, aby wcześnie zaradzić złemu i złagodzić uzasadnione zupełnie rozgoryczenie ludności. Żyjemy w tak ciężkich czasach, że ukrywanie niezadowolenia staje się ciężką odpowiedzialnością dla tych czynników, których obowiązkiem jest przedstawić sprawy, bo wszelkie zatajenia lub niedopowiedzenia przynieść mogą szkody nieobliczalne tak dla społeczeństwa, kraju i państwa. Niektórzy panowie zupełnie inaczej zaczęli rozumieć zapowiedź o wyodrębnieniu kraju, wyodrębniać kraj na własną rękę zarządzeniami, o których istnieniu dowiadywano się w Wiedniu z niemałem zdziwieniem.

Przyjazd cesarza do Krakowa przyczynił się w wielkiej mierze do zmiany przykrych bardzo stosunków i stał się zdrowym powiewem w dusznej atmosferze, jaka tu panowała. Wśród pokłosia w uroczystości powitalnej, która, dzięki niezrozumieniu zarządzeń, stała się niedostępną dla dziennikarzy, nie uwzględniono w sprawozdaniach tak, jak należy osobistość, która niemałe oddała przysługi miastu i powiatowi, a jest nią delegat Dr Fedorowicz. Gdy miasto i powiat najcięższe przeżywało chwile, gdy zdawało się, że fala nieprzyjacielska staje się nieuchronną, delegat Fedorowicz **wśród huku dział objeżdżał oddaną mu pod opiekę ziemię krakowską, był świadkiem doli i niedoli ludu, który niemiłosiernie smagała klęska wojny, wszędzie niósł pomoc i pociechę.**

Powiat krakowski pod względem sprężystości gospodarki i porządku w kwestyach aprowizacyi był wzorem dla wszystkich powiatów, przyczem p. delegat Fedorowicz niejedno ostrze zarządzeń starał się uchylić lub złagodzić dla dobra ludności. Przyjazd monarchy do miasta zaskoczył p. Delegata w chwili najcięższej pracy, wśród trudnych bardzo warunków aprowizacyi, na które szukał rady. Odchodziły bataliony w pole, a setki audyencyj i narad więziły przy biurku od wczesnego rana do wieczora wysoko cenionego w mieście obywatela-urzędnika. Na to miano zasłużył sobie zupełnie p. delegat swą uczynnością tak dla każdego, kto w urzędowaniu się z nim zetknął, jak dla powiatu i miasta, goszczącego obecnie w swych murach władze krajowe, a tem samem narzucającego na jego barki wzrost obowiązków, spełnianych ofiarnie ku nawyższemu zadowoleniu ludności. Delegat Dr Fedorowicz stale towarzyszył monarsze w czasie jego pobytu w mieście, gdzie gmach starostwa w odświętnej przybrany szacie wśród zieleni i kwiatów, był rezydencyą cesarską, przez której salony przesunęli się wszyscy dygnitarze, dążący na posłuchanie.

Z miasta.

ZNIESIENIE ZAKAZU WYWOZU Z KRAKOWA. Rozporządzeniem naczelnej komendy armii z dniem 17 b. m. zniesione zostały wszystkie zakazy wywozu środków żywności i jakichkolwiek artykułów z okręgu twierdzy krakowskiej. Z dniem wczorajszym stał się Kraków w dziedzinie handlu zupełnie otwartem miastem.

Obowiązujące do dnia wczorajszego zakazy wywozu chroniły Kraków przed zupełnem ogałacaniem ze środków żywności i wywozu resztek zapasów herbaty, kawy, ryżu, kasz, owocóy strączkowych i t. p., a zwłaszcza wyrobów masarskich i tłuszczów. Po zniesieniu zakazów wywozu agenci zachodnich miast w monarchii zwrócili się natychmiast do krakowskich firm masarskich o dostawę wędlin i tłuszczów, ofiarując za kilogram ceny o kilka koron wyższe niż obecnie obowiązują w Krakowie. Podobnie w innych gałęziach handlu agenci zagraniczni rozpoczęli już swoje czynności. Jeżeli się zważy, że w Krakowie od chwili objęcia handlu bydłem i trzodą przez Zakład obrotu bydłem, panuje stały brak mięsa, wędlin i tłuszczów, że zapasy innych artykułów są na wyczerpaniu, względnie mamy ich tyle, ile dostarczy ich ludność z Królestwa — łatwo sobie wyobrazić fatalne skutki, jakie pociągnie za sobą dla ludności miejscowej zniesienie zakazu wywozu.

Aby przynajmniej częściowo Kraków przed grożącą mu klęską głodową uchronć, koniecznem jest równoczesne zniesienie wszelkich ograniczeń dowozu do miasta. I tak trzeba znieść przymus legitymacyjny i usunąć trudności paszportowe dla ludności. która do miasta przybywa i może środków żywności dostarczać, trzeba znieść ograniczenia wywozu z poszczególnych powiatów w kraju, a nadewszystko koniecznem jest otwarcie granic sąsiednich powiatów Królestwa dla dowozu do Krakowa. Bez poczynienia tych ułatwień Kraków już w najbliższych dniach pod względem zaopatrzenia w żywność znajdzie się w bardzo ciężkiem położeniu. W tej sprawie wicepr. J. K. Federowicz w dniu 16 b. m. poczynił komendantowi twierdzy gen. Guseckowi odpowiednie przedstawienia. Komendant twierdzy zapewnił, że żandarmerya forteczna czynić będzie wszelkie ułatwienia przy dowozie środków żywności do miasta.

Bardzo ważne zadanie ma tu do spełnienia rząd krajowy. Oprócz zniesienia zakazu wywozu z poszczególnych powiatów wewnątrz kraju, przynajmniej w odniesieniu do Krakowa, krajowy urząd gospodarczy powinien ściśle i bezwzględnie stosować zakaz wywozu środków żywności z Galicyi. W tym celu urząd gospodarczy powinien natychmiast poczynić wszelkie zarządzenia, aby na stacyach kolejowych pogranicznych ściśle kontrolowano, co się z kraju wywozi, a wszelkie nadużycia bezwzględnie karano. Znając ludzi, którzy stoją na czele kraj. urzędu gospodarczego, spodziewamy się, że władza ta uczyni wszystko, co uczynić może, aby nie dopuścić do wygłodzenia Krakowa i innych miast galicyjskich.

POSIADŁOŚĆ GRUNTOWA W OKOLICY TWIERDZY KRAKOWA. Z dniem 20 bm. rozpoczyna swą czynność urzędową c. k. komisaryat miejscowy dla uregulowania stosunków posiadłości gruntowej w okolicy twierdzy Krakowa, którego zadaniem jest w pierwszym rzędzie w porozumieniu z władzami wojskowemi, wyznaczyć dla gmin w obrębie twierdzy Krakowa, ze względów wojskowych całkowicie lub częściowo zdemolowanych, nowe celom twierdzy odpowiadające osady, a przez to samo stworzyć zdrowe podstawy do odbudowy zburzonych miejscowości. W związku z tem projektuje się komasacyę dotyczących gruntów, aby dostosować stosunki posiadania do nowego osiedlenia, a przez to samo korzystniej je ukształtować. Czynność urzędowa tej władzy rozciąga się na razie na gminy: Pękowice, Zielonki, Babice, Węgrzyce, Boleń, Bosutów, Dziekanowice, Mistrzejowice, Zesławice, Grębałów, Lubocza, Kosocice, Rajsko, Swoszowice, Bielany i Olszanica. Komisaryat miejscowy jest władzą, podlegającą bezpośrednio c. k. ministerstwu rolnictwa. Lokal urzędowy komisaryatu znajduje się przy ul. św. Sebastyana l. 16, I p., oficyny.

Z T. N. S. W. Walne zgromadzenie członków krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbyło się onegdaj w Collegium Novum przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa prof. uniw. Ign. Chrzanowskiego przedłożył po odczytaniu ostatniego protokołu sekretarz Koła prof. Wł. Koch szczegółowe sprawozdanie z czynności wydziału Koła. Po złożeniu i przedstawieniu stanu finansów Koła przez skarbnika prof. Szaflarskiego, wykazującego między innemi ilość członków na 250, złożyli sekretarze sekcyi swe sprawozdania, z których sekcya polonistyczna, powstająca pod przewodnictwem prof. Dra Łosia, urządziła szereg posiedzeń z dyskusyami, mającemi za cel reformę nauczania języka ojczystego w szkołach średnich. Sprawy zawodowe przedstawił im. wydziału prof. Dr Weiner. Dotyczyły one energicznych zabiegów w sprawach suplenckich, obsad stałych, odszkodowań i dążności do wywalczenia korzyści z niewprowadzonej dotąd pragmatyki służbowej. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum członkowie podnosili liczne skargi, z powodu nierównomiernego obsadzania posad stałych, jak się to dzieje w innych dykasteryach, a roztrząsając sprawy natury ekonomicznej, zebrani jednomyślnie uchwalili wniosek: Walne zgromadzenie członków krak. Koła stwierdza powszechne braki prymitywnych środków potrzebnych do życia, widzi zagrożony byt swoich członków i rodzin i wzywa władze, ignorujące to ich położenie, do wdrożenia natychmiast środków zaradczych, albowiem zebranie żywi to przekonanie, że przy dobrej woli i energicznem działaniu grożącej katastrofie nędzy i głodu zaradzić będzie można. Rezolucyę tę przedłożyła delegacya Koła prezydyum m. i namiestnictwu.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli jako prezes prof. Uniw. Jagiell. Ignacy Chrzanowski, jako wiceprezes prof. A. Marcinkowski i członkowie wydziału: prof. J. Śnieżek, Dr J. Jakóbiec, R. Göttel, Dr K. Dawidowski, J. Szaflarski, Wł. Koch, radca J. Winkowski, Dr St. Weiner, An. Bielak, Br. Kielski, Dr A Kłodziński i H. Pachoński. Dokonano również wyborów delegatów na odbyć się mające w Zielone Święta w Krakowie walne zgrom. i zjazd członków „Tow. naucz. szkół wyższych“, gdzie obok pełnego wydziału wybrani członkowie Koła prof. Brablec, Leonhard, prof. uniw. Dr Łoś, insp. Łopuszański, radca Kołomłocki, Dr Krajewski, Pilch, Goettel, Ziemnowicz, Werner, p. Szafrańska i p. Em. Rebenówna będą reprezentować krakowskie Koło.

Ostatnie walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła powzięło nadto szereg uchwał, dotyczących naszego szkolnictwa i zmian na przyszłość. K.

ZA DUSZĘ Ś. P. PROF. A. MIODOŃSKIEGO. Z powodu przypadającej w tych dniach czwartej rocznicy śmierci nieodżałowanej pamięci prof. Adama Miodońskiego odbędzie się staraniem Zarządu Kółka filolog. U. U. J. dnia 19 b. m. (sobota) nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o godzinie 9.

„PAWEŁ I“ Z LUDWIKIEM SOLSKIM. Jutro wznawia scena im. Jul. Słowackiego dramat D. Mereżkowskiego — „Paweł I“, pamiętny u nas wspaniałą kreacyą tytułową Ludwika Solskiego. Dalszą obsadę tworzą pp. Łuszczkiewiczówna, Czaplińska, Pancewicz, Górska, Stanisławski, Jednowski, Bończa, Nowakowski, Żarski, Frączkowski, Noskowski, Biegański i in. Dzisiaj po raz piąty „Poskromienie złośnicy“ Szekspira z naszym znakomitym gościem w roli Petruchia.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj „Róża Stambułu“ z p. Krajewską; jutro po południu dla młodzieży szkolnej „Grube ryby“ M. Bałuckiego, wieczorem „Królowa Kina“ z pp. Sawicką-Feldman, Harasimowiczówną, Kalnickim i Minowiczem w partyach głównych.

Z TOW. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO. W sobotę dn. 19 b. m. w sali 43 Uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczór odbędzie się odczyt krajowego insp. szkół St. Rzepińskiego p. t. „Zainteresowanie przedmiotem nauki“ (na podstawie lektury Owidego). Wstęp dla członków wolny. Goście płacą 40 hal.

WYKŁADY O CHOROBACH WENERYCZNYCH. Wykład prof. Dr Krzyształowicza dla słuchaczy uniwersytetu (wszystkich wydziałów) o chorobach wenerycznych odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 7 wieczór w sali Kopernika w Collegium Novum przy plantach (II piętro). Jutro, w sobotę w tejże sali również o godz. 7 wieczór odbędzie się na ten temat wykład Dr Fr. Waltera, kierownika oddziału chorób skórnych w szpitalu św. Łazarza, wyłącznie dla starszej młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

POGADANKI DLA MATEK. Ze Związku niewiast katol. komunikują nam, że staraniem sekcyi żłóbków im. E. Sienkiewicza Z. N. K. odbędzie się cykl pogadanek dla matek inteligentnych o pielęgnowaniu niemowląt. Pogadanki będzie prowadził specyalista chorób dziecinnych, Dr Michałowicz w Żłóbku przy Al. Krasińskiego 12. Pierwsza pogadanka odbędzie się w sobotę dn. 19 b. m. o godz. 6. Wstęp bezpłatny.

Z Polski i ze świata.

WALKA ZE SPEKULACYĄ W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Podjęto projekt wystąpienia ze strony pewnych kół do Rady miejskiej z interpelacyą nagłą w sprawie bardzo charakterystycznej. Stwierdzono, że w obecnej orgii spekulacyjnej w znacznej mierze odgrywają główną rolę „macherzy“ z Łodzi. Posiadając znaczne kapitały, spryt i stosunki przy braku jakichkolwiek skrupułów etycznych, skupili oni w swych rękach niesumienną spekulacyę produktami pierwszej potrzeby: mąką, kaszą, cukrem, tłuszczami i t. d. Zapasów tych produktów łódzcy „macherzy“ posiadają na milionowe sumy. Ciągnąc potworne zyski, nie ponoszą oni ciężarów, obarczających mieszkańców tutejszych: nie opłacają patentów handlowych, gdyż biur nie posiadają, operują przeważnie w kawiarniach i restauracyach, nie płacą nawet podatku mieszkaniowego, gdyż mieszkają w hotelach, interesy zaś ich, robione na milionowe sumy, są nieuchwytne dla solidnych kupców tutejszych.

Interpelacya ma się domagać surowych środków zaradczych w formie wysiedlenia tych „ptaków niebieskich“ z powrotem do Łodzi, bądź też prowadzenia jawnych interesów, podlegających opłatom podatkowym na równi z kupiectwem tutejszem.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH. Na zjazd przemysłowców budowlanych w Warszawie zapisało się dotychczas przeszło 400 osób, z pośród nich zaś sporo zawodowców z poza Warszawy, co świadczy, że zjazd zainteresował szerokie koła budowlane w kraju. Ks. arcybiskup warszawski na skutek odezwy komitetu zjazdu wydelegował ks. kanonika Siewruka i ks. redaktora Fajęckiego do wzięcia udziału w zjeździe i zdania sprawy na piśmie z przebiegu obrad. Komitet przywiązuje wielką wagę do licznego udziału duchowieństwa przedewszystkiem ze względu na szereg referatów, związanych ze sprawą odbudowy świątyń oraz ogólnej akcyi odbudowy kraju, w czem duchowieństwo może bardzo poważnie współdziałać. Zjazd rozpocznie się dnia 24 b. m. i potrwa przez trzy dni.

WYPŁATY ZASIŁKÓW UCHODŹCOM. Na memoryał Lwowskiej Delegacyi K. B. K. w sprawie zasiłków wojskowych i ewakuowanych dla ludności ewakuowanej odpowiedziało prezydyum namietsnictwa pismem z dnia 7 maja, że „krajowa Komisya zasiłkowa wydała już zarządzenia w sprawie normalnej wypłaty zasiłków wojskowych uchodźcom wojennym, a c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na objęcie w opiekę państwową uchodźców wojennych przebywających w powiatach Dobromil, Lisko, Mościska, Jaworów, Cieszanów, Sambor, Stary Sambor i Gródek Jagielloński. Wypłatę zasiłków uchodźczych w tych powiatach zarządziło namiestnictwo reskryptem z dnia 15. marca 1917. W końcu nadmienia namiestnictwo, że wnioski jego przedłożone ministerstwu spraw wewnętrznych co do opieki państwa nad uchodźcami przebywającymi w powiatach Lwów, (powiat i miasto) Rudki, Turka i Żółkiew nie zostały dotąd załatwione“.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-cin słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Józefa Kościńska, Nakło poczta Szczekociny Kieleckie prosi bardzo o wiadomość o synie swoim Tadeuszu, uczniu aptekarskim, ewakuowanym 1915 roku z Hrubieszowa z Państwem Duchateau do Kijowa. O drugim Michale pomocniku aptekarskim wziętym do wojska rosyjskiego na początku wojny. Przez cały czas wojny niemam żadnych wiadomości od nich. 2691

Franciszkowie Rypniewscy zawiadamiają Jerzów Rupniewskich w Byrnawie w Bessarabii, że są zdrowi jak również wszyscy w rodzinie. Niepokoimy się strasznie o Matkę; czy zdrowa jest i co u Was słychać? Kupiliśmy Ruszczę koło Sulisławic. Mieszkamy zawsze w Janowicach. Ojciec i Wuj Woynarowski nie żyją. Prosimy o wiadomości. „Dziennik Kijowski upraszamy o przedruk. 2676

Dra Karola Kwiatkowskiego, adwokata w Stanisławowie — Galicya — plac Franciszka Józefa 2, proszą dzieci po raz trzeci o wiadomość tą drogą o zdrowiu i powodzeniu Rodziców; zarazem donoszą, że są zdrowi i wszyscy przebywają jak poprzednio w tych samych miejscowościach, tylko Wacław przy wojsku na froncie. Znajomych Dr Kwiatkowskich prosi się o wskazanie im tej notatki. Julia Farowa — Kraków, Floryańska, Józef Kwiatkowski — Bielsko, Elżbiety 3. 2678

Polowo-pocztowy Kantor 37, armia czynna, 6 pieszy Libawski pułk, szpital. **Andrzej Drozdakiewicz**, zawiadamia żona Stanisława, jesteśmy zdrowi. Co słychać? proszę odpowiedzieć tą drogą. 2773

Federowicz Edward, zawiadamia ojca Aleksandra w Odessie. Jesteśmy zdrowi, choć finansowo bardzo słabi. Szkołę kończę. Stryj i wuj umarli. Listów nie odebraliśmy. Łączymy pozdrowienia. 2774

Tadeusz Sowiński, zawiadamia **Bolesława Wolskiego i Adamostwo Sitkowskich**, w Kondrowie, stacya Gowardowo, Kałużskiej guberni, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Prosimy o pomoc pieniężną. Adres nasz: Warszawa, Nowy Świat 28, m. 33. 2775

Dr Kubisztala w Stanisławowie proszą Władysław Romanowski i Stanisław Heinrich o zawiadomienie ich żon, że jesteśmy zdrowi i urzędujemy w Opawie tęsknimy bardzo, na liczne listy nie dostaliśmy dotychczas żadnej wiadomości. Oczekujemy tą drogą odpowiedzi. 2703

Wiktorya Zawadzka, zawiadamia męża Leopolda Zawadzkiego, że Franciszek Pacholczak odebrał pieniądze. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Czesław pracuje na miejscu. Mieszkamy w tem samem miejscu na Pradze. 2777

Goliszewska, Marszałkowska 81 a. Zawiadamia Pawłowiczów, Kijów, Teatralna 10. Rodzice u Edwardów, Maryna u Leonki, Ninka w Kołuszkach, Józia w Łuzkach, Stasia. Alfred, Ulnicki umarli. 2778

Elżbieta Różycka, Jastrzębia, zawiadamia brata swego Tadeusza Ciunkiewicza, Moskwa, dobrze nam się powodzi. Serdecznie cię całujemy. Jak ci się powodzi? Odpowiedź tą samą drogą. 2779

Majewska Julia, Warszawa, Wilcza 78. Zawiadamia Stanisława Majewskiego Kijów, W. Wasilkowska 136, że wszyscy zdrowi. Otrzymałam 82 ruble. Niecierpliwie oczekujemy waszego powrotu. Całujemy serdecznie. 2780

Helena Stępniewska, zawiadamia Piotra i Jana Stępniewskich, że jest z dziećmi zdrowa. Żona Stefana z dziećmi zdrowa. Rodzice również. Pozdrowienia od wszystkich i Sowińskiego. 2781

Zofia Cieślak. Poszukuje męża Józefa Cieślaka, adres był: 3 kolejowy drogi żelaznej dezynfekcyjny oddział. Jest z Tadziem przy rodzicach, Trzebień. Prosi wiadomości przez gazety. 2782

Jadwiga z Michałowskich Żebrowska — Stoczek Siedlecki — błaga o wiadomości o Aleksandrze i Wacławie Michałowskich. Z Iwangorodu: Dr Roman i Bronisława Brendel, Józef Konopka, Moskwa, Niemiecka 33, proszeni są o odszukanie Michałowskich. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Warszawa, Miedziana 15. Horn. 2722

Józefa Sarniewicz z synem Janem, poszukuje męża Stanisława Sarniewicza, Wileńska gubernia, stacya Małodziecna 26, ruchoma chlebopiekarnia. Jest zdrowa, Trzebień prosi wiadomości przez gazety. 2783

Szymańscy, Warszawa, Wspólna 14, proszą o wiadomość o Profesorze Antonim Szymańskim z rodziną, który mieszkał do sierpnia 1915 r. w Bołkradzie gub. Bessarabskiej, potem miano go przewieść do gimnazyum w Ekaterynosławiu 2715

Aleksandra Zaleskiego z żoną, Kijów, Funduklejewska 50-23 zawiadamiają matka i Wackowie z córką, że na Konstantynowskiej, cała rodzina razem, zdrowa. Pieniądze trzy razy otrzymali. Prosimy o odszukanie Genka Łączkowskiego — który wyjechał z fabryką „Gerlach i Pulst“. 2717

Przychodzkiego Wacława, majątek Irenino, poczta Kochanowo, gub. Mohylowska, prosi Józefina Strzeszewska, Warszawa, Krucza 5, o wiadomości o swoim mężu Ignacym — Piotrze Strzeszewskim, tą drogą. 2714

Jadwiga Domańska, Foksal 13, prosi Jerzego Rackmana, Polska Studencka kuchnia, Zabajkalskij Prospekt 20, w Petersburgu, o wiadomości o Jerzym Komarze, Podhajcze ocalały. Jakie twoje zdrowie? My wszyscy zdrowi. 2715

Anna Cielecka, Warszawa, Królewska 16, m. 2, prosi Bazylego Szkutko 3, gwardyjska piechotna dywizya, — zarządca II. lazaretu — o jak najszybsze przysłanie pieniędzy. Jestem bez środków do życia. 2712

Antonina Gołębiowska, Uniastów, zawiadamia swego męża Franciszka, armia czynna, 3. dywizya lejb-gwardyi, Petersburski pułk, 4 rota, — że są wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomość tą drogą, możliwie szybko. 2713

Teodozya Zachert, Warszawa, ul. Wilcza 28, zapytuje Józefa Suffczyńskiego, Moskwa, hotel „Metropol“, jakie wasze zdrowie. Trojanowska obsługuje i pilnuje domu. Jesteśmy w krytycznem położeniu. Od Leona niema żadnych wiadomości. 2726

Anna Kamieńska, Warszawa, Senatorska 4, zawiadamia swego męża Stanisława — syna Juliana — Moskwa, Polski Komitet, Bolszaja Lubianka 20, że otrzymała wiadomość. Zdrowa z Dodą. Ze sklepem są kłopoty ze strony Miecia i z czynszem. Co robisz, czyś zdrów? Napisz tą drogą. 2724

Aleksandrowsk, Ekaterynosławska gub. fabryka Borman i Schwede — **Jan Turski**. Wuj Stanisław nie żyje, reszta rodziny zdrowa. Napisz o Mieciach, Leopoldach i o sobie. My niedomagamy. A. Turscy. Chmielna 60. 2725

Campioni, Warszawa, Żelazna 46 zawiadamia swego syna Jana, w Petersburgu, „Maison Aubusson“, Morskaja 23 i 25, firma Kiltynowicza, że są zdrowi. Przyślij wiadomość o sobie, gdyż młody Kiltynowicz gaży wypłacić niechce. 2723

Józefa Gajowiec, Warszawa, Lubelska 10, zawiadamia swego męża Tomasza, Wielkie Łuki Mikołajewska droga, że otrzymała 2-go kwietnia 400 marek. Przyślij więcej, możliwie szybko. Nie swoje rzeczy zastawiłam w lombardzie. 2720

Krupkowski, Moskwa, Mały Lewczyński Pereułok 7-26 zawiadamia Maternowa z córką, że odebrała 6 lutego niepokojącą wiadomość. W marcu otrzymała 400 marek. — Dziękujemy za życzenia noworoczne. Gratulujemy Stanisławostwu. Czy wszyscy zdrowi? Jaki jest adres zegarmistrza, Liuci? Chcę zegarki odebrać. Mieszkamy razem z Malanowską już drugi rok. Serdeczne pozdrowienia. Oczekujemy wiadomości przez ołgszenie. Złta 47. 2718

Józefowa Kulesza, zawiadamia swego męża, maszynistę w Mińsku, Nowo-Moskiewski pereułok 3, m. 2, że otrzymała 400 marek 1 kwietnia, dziękuję, oczekuje więcej. Żyjemy wszyscy. Tęsknimy bardzo. Pozdrowienia. 2711

Helena Weretyńska prosi brata, studenta z Kijowa, Władysława Weretyńskiego, by przysłał jej do Zakopanego na imię Dra Dłuskiego w sanatoryum 3000 koron. Mama, Zosia, Emila, Pola i Jasiek umarli. Jestem chora leczę się. 2709

Michał Bzowski st. Kalinkowicza, Podolska droga żelazna, Marya Bzowska zawiadamia męża: ostatnią odkrytkę odebrała w grudniu. Korony pięć razy przysyłaj bank Łódzki albo nie przysyłaj więcej. Jesteśmy zdrowi; tęsknimy bardzo, oczekujemy odpowiedzi, pisałem dużo razy. 2706

P. **Eleonora Dobrowolska**, Warszawa, Żórawia Nr 20-22 zawiadamia syna Leona Dobrowolskiego proboszcza w Kazuniu — że wszyscy zdrowi niespokojni o niego — czy zdrów — gdzie jest obecnie. Serdeczne pozdrowienia przesyłamy i prosimy o pieniądze. 2704

P. Maryi Ajdukiewicz Maryańskiej, Stanisławów Romanowskiego 17. Szczęśliwą wieść od Mamci przyniósł nam „Głos Narodu“ 17 kwietnia. Staś zdrów. Wszystko niezmiennie dobrze. Adres: Travnik, Bośnia. Gimnazyum. Byłem tam na Boże Narodzenie. Piszcie więcej podając datę. Listy przez Sztokholm. Pieniądze przekazem Antek. Uściski. Wasz Stach. 2708

Stanisław Malinowski prosi o wiadomość o żonie Maryi z Wojewodów Malinowskiej z Jagielnicy obok Czortkowa i matce Maryi Malinowskiej z Czortkowa. Jestem zdrów i dobrze mi się powodzi. Brat żyje. O odpowiedź proszę tą samą drogą. 2705

Ignacowie Chwoikowie Ustrzyki dolne, Galicya — donoszą Księdzu Stanisławowi Kaweckiemu Iwanówka koło Trembowli, że są zdrowi z Kaziem i synami, zapytują o zdrowie, proszą wiadomości. 2707

Mendel Hostyk Grabowiec obwód Hrubieszów, Polska poszukuje swego brata Feiwla, który miał być w Mińsku. Upraszam pisma rosyjskie i polskie o przedruk. 2710

Josif Majer Zylberman, Ekaterynosław, Feldfebelskaja, Leon Silberman z Radomia zamieszkuje wraz z żoną, synem Warszawie. Ogrodowa 5. Prosimy odpowiedź tą drogą. Jak zdrowie wasze? 2776

Zofia Wojciechowska, poszukuje brata swego Dr Adama Wojciechowskiego, przebywającego w niewoli rosyjskiej. — Tą drogą prosi o odpowiedź czy zdrów i gdzie przebywa. 2702

Proszę krewnych **Serafinowiczów, Borowskich, Kaczyńskich** i znajomych zawiadomić męża mego **Franciszka Migdałło**, że jesteśmy w Wiedniu XVIII. Scherffenbergg 1. od stycznia bez pieniędzy. Utrzymujemy się z pożyczek. Miesięcznie potrzebujemy 800 koron. Błagamy o wiadomości, nic o was nie wiemy i otrzymaliśmy tylko dwie kartki. Ściskamy wszystkich. 2700

Henrykowie donoszą **Hieronimowi Palie** w Moskwie, że są w Poniatkach. Wszystko w porządku. Podatki Tow. Kredytowego zapłacone. Meble uporządkowane. Wszyscy zdrowi. Serdeczne pozdrowienia. 2721

Ksiądz Sienicki, Łódź, zawiadamia swego brata Stefana, Moskwa, biuro prawne kolei wiedeńskiej, że wszyscy żyją. Co robi Stefek? Czy jest na politechnice? Serdeczne pozdrowienia. 2719

Jan Walezuk zawiadamia syna Franciszka, gub. Czernichowska, Popowka, że dostał wiadomość, ucieszył się bardzo, wszyscy w Potokach zdrowi, Biski też. Prosi o wiadomości dalsze. 2662

Teodora Eibisch z Lublina, zawiadamia Maryę Eibisch w Moskwie, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Wanda, Henek i Gienek są w Krakowie. Panu Antoniemu Wilczyńskiemu dziękujemy za częste wiadomości. „Kuryer Nowy“, Pismo piotrogrodzkie i „Gazeta Polska“ proszone są o przedruk.

Henryk Biernacki zawiadamia Maryę Biernacką w Saratowie i Bolesława Biernackiego w Moskwie, że z Bohdanem nie mógł się skomunikować. Obecnie razem z Wandą jesteśmy w Krakowie. Prosimy o wiadomość. „Gazeta Polska“ i inne pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk.

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Leon Pliszka zawiadamia żonę w Wikitkach, rodzinę w Orszewie, gub. warszawskiej że jest zdrów i mieszka w Kijowie, Kreszczatyk Nr 14. Polski Patronat. Prosi o odpowiedź tą samą drogą R. Taubert i J. Jakusiak są na starem miejscu, zasyłamy pozdrowienia. Gazety warszawskie proszone są o przedruk.

Maryan Ciółzowski, mieszkając w Kijowie, ul. Bezakowska Nr 5 m. 3, zawiadamia siostrę E. Nowicką, mieszkającą w Kawenczynie, gub. warszawska, że jest zdrów i pracuje w Drukarni Polskiej, Kreszczatyk 38. Uprasza gazety zakordonowe o przedruk, a szczególniej „Gazetę Poranną Dwa Grosze“.

Franciszek Kołacz zawiadamia żonę Feliksę Kołacz, zamieszkałą we wsi Odrzywołek, pow. grojeckiego, gub. warszawskiej, że żyje jest zdrów, przebywa w armii czynnej i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Powierza Stanisław z Wólki Paplańskiej, gm. Stara-Wieś, pow. wędrowski, g. siedleck. zawiadamia rodziców, że jest zdrów znajduje się w patronacie dla inwalidów w Nowej Uszycy, gub. podolskiej, proszę o wiadomość tą samą drogą.

A. Sroczyński, Janów gub. lubelska. Twoich pieniędzy od Półtorakówney nie odebrałam bo mi ich nie chce oddać. Mieszkamy Zwiniaczu, jesteśmy zdrowi i średnio dobrze nam się powodzi. Kazimiera Sroczyńska. Proszę o przedruk gazety lubelskie.

Żołnierze **Michał Pełka, Stanisław Piotrowski**, Piotr Wrzych i Antoni Zielonka proszą osoby czytające to ogłoszenie o zawiadomienie ich żon, zamieszkałych we wsi Ostrowy, gm. Miedźco, pow. częstochowskiego, że są zdrowi i proszą o wiadomości o wszystkich przez „Dziennik Kijowski“.

Tomasz Pruszyński, żołnierz, Łukasz i Edward Klama proszą mieszkańców Częstochowy, czytających to ogłoszenie o zawiadomienie Władysława Pruszyńskiego, zamieszkałego przy ul. Warszawskiej, dom p. Sietla i p. Tadeusza Smołucha, zamieszk. przy ul. Krótkiej Nr 9. że są zdrowi i proszą o wiadomość przez „Dzien. Kij.“.

Szymon Szostek uprzejmie prosi księdza parafii i gminy Skórzec o zawiadomienie jego żony Maryanny Szostek we wsi Czerniejew, pow. i gub. siedleckiej, że jest zdrów. Listy od szwagrów Barcyi i Pawłowskich otrzymuje. Zasyła pozdrowienia i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Podlewska z Kazania, zapytuje Poli w Szpikołozach, gub. lubelskiej, czy pieniądze wysłać i jak? Ciągle myślę o was. Miecio daleko. Odpowiedź w „Dzienniku Kij.“.

Teodor Chmiel gub. siedleckiej, ze wsi Krzywdy dziękuje żonie za wiadomość. Brat Jan i Ciołek z Rudy zdrowi. Kania Józef z Tuchowiec też zdrów powodzi mu się dobrze.

Wincenty Czarnota konduktor z Lublina, zamieszkały Galicya, stacya Czortków zawiadamia swoją żonę Barbarę wraz z dziećmi, że jest zdrów. Czy otrzymałaś pieniądze 500 rubli na dom Dudka, czy potrzebujesz pomocy pieniężnej? Proszę wszystkich czytelników o łaskawe zawiadomienie mojej żony i odpowiedź tą samą drogą. Proszę o przedruk w „Głosie Lubelskim“.

Stanisławowstwo **Węcławowiczowie** upraszają państwa Walchnowskich z Kielc, Tańskich, Kalinków, Zakrzeńskich Łuniewskich, Chrystowskich o wiadomości. A także co w Lubani? Prosimy o opiekę nad nią. Jesteśmy zdrowi obecnie. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Mieszkamy w Wysokiem.

Maksymilian Nowelt z armii czynnej zawiadamia rodzinę i Państwa Podleśnych zamieszkałych w Warszawie, Wilcza 46, że jest zdrów i pozostaje na dawnem miejscu. Zasyła pozdrowienia i prosi o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski.“

Anastazya Olszycka, zamieszkała w Zagrobli, poszukuje swego syna Kazimierza Olszyckiego, kolejowca. Wszyscy są zdrowi i proszą o odpowied tą samą drogą.

Antoni i Stanisław Wojcierowscy z Sopinbanka, kijowsk. gub., zawiadamia rodziców Korkowskich i Tokarskich ze Stąporkowa, że jesteśmy zdrowi, powodzi nam się dobrze. Antoś awansował, Tosiek zdrowy, Czesław żyje, prosimy o wiadomość.

Leopold Oleksiński z armii czynnej, zawiadamia B. Wojewódzkiego, Warszawa, Bristol, lub Norblin, Dzika 71, że on i Wojewódzcy są zdrowi, powodzi się dobrze. Jak zdrowie Anteli, Mirusta, Sewerynа, gdzie mieszkają. Pisma warszawskie proszone są o przedruk. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Boryszewski Stanisław, z gub. warszawskiej, cukrownia „Józefów“, uprzejmie prosi ks. prałata z Rokitna o zawiadomienie żony Wacławy, że jest zdrów jak również Antoś i Kazio,. Odpowiedź przez „Dzien. Kijowski“.

Jan Grzechnik-Statkiewicz z armii czynnej, zawiadamia żonę swoją Zofię Grzechnik-Statkiewicz w Sobieszynie, gminy Ułany, pow. garwolińskiego, gub. lubelskiej, że jest na starem miejscu, cieszy się dobrem zdrowiem i nie odczuwa materyalnej biedy. Prosi o wiadomości tą samą drogą przez „Dzien. Kijowski“.

Wandzie Filleborn z Warszawy, Marszałkowska 151, z wielką wdzięcznością za pamięć dziękuję Wład. **Smochowski** z Moskwy i prosi o wiadomość przez „Dzien. Kijowski“. Czy 8 klas. szkoła jest własnością Jej, czy nie, nad siły pracuje, jakie materyalne położenie? Co się dzieje z siostrami i córami mojemi?

Edward Kiwerski zawiadamia rodziców, Łaszczówka, gub. chełmska, że jest zdrów i powodzi mu się dobrze. Gustaw też. Prosi zawiadomić o gospodarstwie. Adres: Kijów, Stołypińska 32, Piachecki.

Karola Zagórska zawiadamia matkę i siostrę w Zakopanem, iż jest zdrowa, stale w Jalańcu, parę miesięcy zimy spędza w Kijowie dla śpiewu. Od lata o was nic nie wiem, bardzo niespokojna, pisałam przez Szwajcaryę wiele razy. Co z Myszą, czy Lilia wyszła zamąż? Ewa zdrowa, synek uroczy. Skibińska, Madzia i Zarembowie w Kijowie, wszyscy zdrowi. Czy Sulmów, Bruszew i Leśce ocalał? Jak wasze zdrowie i Amalii. Proszę o wiadomości tą samą drogą, zwracając się do Ewy w Jalańcu.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Eugenii Wydrowej, Albiny Jareckiej, Kaźmiery Bilkiewiczowej i Eugenii Tomaszewskiej**, raczy zawiadomić Zygmunta Swaryczowskiego w Tarnopolu (Galicya). Pisma lwowskie proszę o powtórzenie.

Kazimierzostwo Głęboccy zawiadamiają rodzinę w Lublinie, że wraz z córką Hanką mieszkają w w Mińsku, Zacharzewska Nr 70, powodzi im się dobrze i są zdrowi. Jest z nami Staś Szymański, zdrów, powodzi mu się doskonale.

Maliszewski Antoni, nadkonduktor kolei galicyjskiej, jest zdrów, zawiadamia swoją żonę Teklę z dziećmi w Strzemieszycach, że wysłał 594 rubli 80 kop; prosi o odpowiedź tą samą drogą, czy odebrałaś pieniądze i czy wszyscy jesteście zdrowi.

Sterło-Orlicka zawiadamia Kruszyńskich w Ostrowcu, gub. radomskiej. Wszyscyśmy zdrowi. Józio na dawnej posadzie. Kamila i Stach w Kijowie, Władzio w wojsku, Marylka w Tambowie na posadzie, dzieci w szkołach. „Gazeta Radomska proszona jest o przedruk.

Smochowski Michał zawiadamia rodzinę w Warszawie siostry Stasieńkę Kosmowskich, że pracuje w Kijowie, mieszka na ul. Stołypinowskiej Nr 53 m. 20. dobrze się mu powodzi. Ojciec pracuje w Moskwie. Olek oficerem. Co się dzieje z Emaldem. Myślę o Was i proszę wiadomości o sobie przez „Dziennik Kijowski“.

Giemerling Karol, nadkonduktor kolei galicyjskiej, jest zdrów, zawiadamia swoją żonę Krystynę z dziećmi w Lublinie, przedmieście Przedmieścia Borowica, ul. Skibińska, że wysłał w 1916 r. 600 rubli. Czy otrzymali? Proszę o odpowiedz tą samą drogą.

Stanisław Brydowski z synem Jerzym zawiadamia rodzinę w Warszawie, Chmielna 106, że jest zdrów i pracuje w Kriukowie, gub. postawska. Pomimo wysłanych pieniędzy i różnych listów, żadnej wiadomości nie otrzymał. Co to ma znaczyć? Proszę o odpowiedź tą samą drogą przez „Dziennik Kijowski“.

Ignacy Kiliś zawiadamia żonę z córką w Warszawie. Żelazna Nr 33-43 i całą rodzinę, że jest zdrów, pracuje w Kriukowie, g. poltawskiej śle serdeczne pozdrowienia i prosi o wiadomość tą samą drogą przez „Dzien. Kij.“.

Antoni Kierwiński zawiadamia matkę swą Michalinę, siostrę Filipowiczową i ciotkę Biesiadowską, Warszawa, Nowogrodzka Nr 41, że mieszka z Czarnockimi, Tillgerami i Kowerskimi, gub. ekaterynosławska, st. na posadach. Lolo w Kijowie. Listów nie otrzymujemy. Ogłoszenie czytaliśmy, prosimy o dalsze przez „Dziennik Kijowski“. Wysyłam listy regularnie. Od Leonów nie mam wiadomości. Jak ze zdrowiem jesteście i z pieniędzmi. Przesyłamy ucałowania. Warszawskie pisma proszone o przedruk.

Władysław Kotliński z armii czynnej zawiadamia żonę swoją Bronisławę w Sadownem, pow. węgrowskiego, że jest zdrów i pozostaje na dawnem miejscu. Zasyła pozdrowienia i prosi o odpowiedz tą samą drogą.

Maksymilian Dalber, Lwów, ul. Głowińskiego 25 II. p. Wiadomość przez gazetę o życiu swoich otrzymałem. Matka, Józef, Elżbieta, Julcia z dziećmi i ja przebywamy od początku wojny do dzisiaj w Byczkowcach, jesteśmy zdrowi, dobrze nam się powodzi. Ks. Garścia. Upraszam dzienniki lwowskie i przedruk.

Marya Krzyżanowska z Kijowa zawiadamia matkę Helenę Nivet w Warsz., że wszyscy jesteśmy zdrowi. Miałam wiadomość przez depart., że potrzebapieniędzy, wysłałam dotąd 1900 rb., nadal będę wysyłać. Proszę pamiętać o sobie i Helci. Nieman żadnej wiadomości od Gerrthównej, pisałam do niej. Co z Guciem i Bożenną. Olcia zapytajcie o Plandowską i dzieci czy plenipotencyę otrzymała i pieniędzy wysłano dotąd 1100 rubli. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Jan Chmielewski, technik robót wojskowych i Olgierd Żukowski spotkali się dnia 8 lutego b. r.: w Kijowie, Olgierd z matką tu mieszkają. Olgierd zapytuje ojca czy wypłaca mu firma. Jesteśmy zdrowi, pozdrawiamy. Pisma warszawskie uprasza się o przedruk.

Róża Podlewska zawiadamia Bieńkiewicza w Szpikołosach, gub. Chełmskiej, że ogłoszenie czytali w „Dzieniku Kijowskim“. Wszyscy zdrowi, Miecio oficerem, Adamski na posadzie. Zosia u nich. Odpowiedź tą samą drogą, co z Jackiem, Olą, Melucią i naszemi rzeczami. Kazań 3 góra Nr 93.

Truskolascy, Stanisław z armii, Karol, Marta i Korzińscy w Horodni, gub. Czernihow. zdrowi, proszą ks. proboszcza z Piąk gub. łomżyńska, by Truskolaska Bolesława z Kozłów dała wiadomość o swem zdrowiu dzieci, dziadka, Kamilii i krewnych i czy budynki całe.

Józef Piątkowski i Ignacy Marciński, proszą Częstochowian czytających to ogłoszenie o zawiadomienie p. Stanisławy Piątkowskiej zamieszkałej przy ul. Kościelnej Nr 13 i p. Zofii Marlińskiej ul. Krakowska Nr 81, że są zdrowi, proszą o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Józef Hola, żołnierz, prosi osoby czytające to ogłoszenie, o zawiadomienie jego żony Maryanny Hoła i brata Jana zamieszkałych we wsi Walenców, gm. Opatów, pow. częstochowski, że jest zdrów i prosi o wiadomość tą samą drogą

Andrzej Fertner i Antoni Kotela, żołnierze, proszą Częstochowian czytających to ogłoszenie o zawiadomienie Michaliny Fertner zamieszkałej przy ul. Ś-tej Barbary Nr 46 w Częsttocthtowie i Agnieszki Kotela, oraz Józefa Kołaczyka, że są zdrowi i proszą o zawiadomienie przez „Dziennik Kijowski.

Antoninę Mazurkowską i siostrę Helenę pozdrawia Marya Kostecka i prosi o wiadomość o sobie. Co się dzieje z ciotką Heleną i jej rodziną całą. Ciotka Stasia jest u mnie, byłam 10 miesięcy w Charkowie z dziećmi, od czerwca jesteśmy w domu, niepokoimy się o was.

Pani Stanisławie Kołaczkowskiej w Warszawie, Ochrona Kobiet, serdecznie dziękuję za wiadomość. Proszę o doniesienie o sobie i dzieciach, a także o mojej rodzinie. Przebyłam z dziećmi 10 miesięcy w Charkowie od czerwca jesteśmy w domu.

Bolesławostwo Kosteccy serdecznie dziękują J. WP. hr. Z. T. z Dzikowa za otrzymane wiadomości. Za opiekę nad Konarami obydwom Panom Bóg zapłać z całego serca. Prosimy o wiadomość o sobie. Przebyliśmy przeszły rok w Charkowie, obecnie w domu. Żyjemy, pracujemy, dzieci chowają się dobrze.

Ksiądz Tadeusz Linde w Śniatynie, Galicya, zawiadamia swoją rodzinę, że kartkę otrzymał, lecz w trzy miesiące po jej wysłaniu. Trzyma się nieźle. W Czeremchowie byłem i zastałem tam siostrę Piechowską, która wszystkiem zarządza. Wszystkich krewnych i znajomych pozdrawiam serdecznie. Pani Krasnopolskiej dnoszą, że w Kniażu wszystko dobrze. Karol Kakulski z żoną, Śniatyn, żyją poszukują pobytu rodziny: Jana Ch[illegible]ki. Jana Kubickiego i Hilarego Kul[illegible].

Antoni Wężkowski - gub. warszawska, [illegible] Żyrardów, ulica Wązka Nr 73 zawiadamia swoją żonę Maryę, że jest zdrów, znajduje się w lazarecie razem ze Sydrem i Janem Sieczką zasyłają serdeczne pozdrowienia i proszą o wiadomości tą samą droga. Warszawskie gazety prosimy o przedruk. Prosimy o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Gub. warszawska, pow. Nowo-Mińsk, wieś Wielgolas **Duchnowski Marcin, Witkowski Wojc. Nowak, Jan Red** z Porąb zawiadamiają żony Józefę, Ułanę, Maryannę, że są zdrowi i na starem miejscu. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“. Czytelników prosimy o zawiadomienie żon.

Bolesław Bonasikowski zawiadamia żonę i rodziców w Starej wsi pow. grójeckim, gm. Belsk, że jest zdrów, na tem samem miejscu. Proszę o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Aleksander Przybyłek z Zawody Szymon Roguski, Ludwik Grudziński z Falibogów, pow. nowo-mińskiego, gub. warszawskiej, zawiadamiają swoje żony i dzieci, że są zdrowi na starych miejscach, odpowiedź tą samą drogą, serdeczne ukłony.

Józef Sobczak z gub. Warszawskiej uprzejmie prosi ks. proboszcza parafii Borzęcin o zawiadomienie żony Natalii Sobczak, wsi Piłaszków, że jest zdrów. O Kaziu wiadomości niemam. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Paweł Krzyżyk i Piotr Skrzyniaż, zawiadamiają swoje żony w kieleckiej gub. w miechowskim pow. wieś Podleśna Wola, że są zdrowi i pracują na stacyi kolejowej na Wołyniu. Proszą serdecznie o odpowiedź tą samą drogą.

Marya i Józef Klimkiewiczowie zawiadamiają rodziców Antoniostwo Wójcickich w Otwocku g. warsz., że wiadomość odebrali, my oboje mieszkamy w Kijowie, Wandzia z dziećmi na Krymie — jesteśmy wszyscy zdrowi, tylko tęsknimy. Co się dzieje z rodziną Józia? Parę ogłoszeń i listów wysłaliśmy, musieliście nie odebrać, piszcie tą samą drogą. Serdecznie pozdrawiamy całą rodzinę.

Franciszek Puźnik zawiadamia swoją żonę Antoninę i rodzinę Gustawa Majchrowicza i matkę w Warszawie, ul. Koszykowa Nr 43, że jest zdrów, znajduje się na stacyi Polica. wołyńsk. gub. Tęsknię bardzo za dziećmi. Ktoby czytał to ogłoszenie, proszony jest o zawiadomienie rodziny i o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Kazimirskich w Lublinie zawiadamiają Lechowie, że mieszkają w Kijowie, Tereszczenkowska 3. Stefan pracuje w aptece, Adaś w organizacyi. Ogłoszenie czytaliśmy, na listy nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Kaziowie w Truścińcu. O śmierci mamy Lech wiemy. Zmartwieni ogromnie i zrozpaczeni. Opiekuj się Maniusiu rodzicami i myśl o swojem zdrowiu.

Stefania Bobowska i Zofia Ciborowska zasyłają krewnym, koleżankom i kolegom z Kursów rolniczych w Warszawie serdeczne pozdrowienia i proszą o wiadomości przez „Dzien. Kij.“.

Pracownicy kolei war. wie. **Bronisław Piotrowski, Franciszek Lachiewicz i Franciszek Kwiatkowski zawiadamiają** żony swoje w Warszawie, Piotrkowie i Skierniewicach, że wszyscy są zdrowi. Czy pieniądze i listy otrzymali? Odpowiedź tą samą drogą. Uprasza się pisma zakordonowe o przedruk.

Aleksandrowa Lubańska bardzo serdecznie prosi łaskawych sąsiadów z Nowogródzkiego — panów: Romana Narkiewicz-Jodko z Łopuszny, Kazimierza Jundziłłę ze Śniczyc, Karola Karpowicza z Czomorowa i hrabiego Adama Żółtowskiego z Rajczy o zaopiekowanie się jej majątkiem Worończą i o wiadomości stamtąd. Mieszka stale w Mińsku, Gubernatorska 23. Prosi o przedruk gazety warszawskie i wileńskie i o odpowiedź prezz „Dz. Kijowski“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.